Nr. 41 | Kraków, sobota 20 lutego 1932 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

# NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

# Przygotowania na czas bezsejmowy

Wszyscy wiedzą, że obecna sesja sejmowa dobiega końca. Czeka się tylko na uchwalenie budżetu przez Senat i na uzgodnienie ewentualnych zmian, aby — jak w r. ub. — na dzień przed obowiązującym terminem załatwienia budżetu sesję zamknąć.

BB wie, że dla niego, mimo jego posłuszeństwa dla wszystkich zamierzeń rządowych nie zrobi się wyjątku. Jakakolwiek jest większość, czy rząd ma czy nie ma trudności w przeprowadzeniu swych projektów — to wszystko nie zmienia faktu, że Sejm jest tylko tolerowany, że jest tylko fasadą, za którą ukrywa się coś, nie mającego ani z duchem konstytucji, ani z parlamentaryzmem nic wspólnego. Jest Sejm czy go niema, to nie zmienia zasady czy „sztuki rządzenia" sanacji, mianowicie że jest on tylko maszyną do uchwalania, którą każdej chwili i wedle własnego uznania można zatrzymać w biegu.

Narazie maszyna jest w pełnym ruchu. Codzienne posiedzenia komisyj, dwa do trzech posiedzeń plenarnych w tygodniu — to dowód, że nie żałuje się paliwa pod kocioł. A jakiego to rodzaju paliwo, widać na każdym kroku, z każdego artykułu będących na warsztacie projektów: robi się przygotowania na dłuższy czas bezsejmowy przez danie rządowi najszerszych pełnomocnictw w różnych dziedzinach: od szkolnej do gospodarczych. Robi się przygotowania do dalszego utrzymania fikcji „legalności"; można będzie swoim i obcym powiedzieć, jak się mówi dotychczas, że jesteśmy z prawem w porządku, bo przecież rząd wydaje dekrety, rozporządzenia itd. na podstawie otrzymanych od parlamentu pełnomocnictw. Czego można więcej chcieć?

A tymczasem te przygotowania i te pełnomocnictwa wychodzą na pognębienie wszystkiego, co jeszcze w ciągu blisko 7-letniego panowania sanacji pozostało bodaj cieniem wolności i demokracji. Ustawa szkolna i o zgromadzeniach zostaną napewno uchwalone, bo BB nie okaże zrozumienia — nie może okazać — dla argumentów opozycji. Powstanie na tak ważnych odcinkach życia narodowego i politycznego: na odcinku wychowawczym i zgromadzeniowym jeden wielki „luz", jak powiedziano na komisji oświatowej, który rząd, mając szerokie pełnomocnictwa, będzie mógł wypełnić dogodną sobie treścią.

A tymczasem przygotowuje się — tak sobie sanacja wyobraża — pełne kasy, aby się uniezależnić i od Sejmu i od społeczeństwa. — Uchwali się jednym redukcję płac, drugim podwyższenie ciężarów, wreszcie — za przykładem „floty narodowej" — odbierze się udzielone kiedyś subwencje i będzie się gospodarowało. A jeżeli to wszystko zawiedzie, czy niema rady takiej, jak np. na Węgrzech, gdzie urzędnikom wypłaca się tylko 11 poborów miesięcznych albo rada w podobnym guście.

Odbywa się ten szalony taniec na prawdziwem cmentarzysku gospodarczem, będącem w zupełnem zaniedbaniu. Co się w tej sesji zrobiło dla tej najważniejszej, bezpośrednio wszystkich obchodzącej sprawy? Ano, daje się ministrowi prawo stosowania ulg podatkowych odnośnie do zaległości. Co komu z tego przyjdzie, że mu darują czy rozłożą na raty zaległość, której nie jest w stanie zapłacić i której nie będzie można nawet zapomocą najgorliwszego sekwestratora ściągnąć. Co pozatem? Nic! Owszem, robi się, ale rzeczy negatywne, psujące jeszcze obecny stan: zamierza się zepsuć ubezpieczenie od bezrobocia, kurczy się produkcję i rynek wewnętrzny przez redukcję płac — oto „działalność gospodarcza" sanacji w erze najstraszniejszego przesilenia.

# 31.500 górników strajkuje

## W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM

*(Korespondencja własna „Naprzodu")*

**Sosnowiec**, 18 lutego.

Wyznaczony na dzisiaj przez Centralny Związek Górników strajk w zagłębiach węglowych: dąbrowskiem i krakowskiem jest całkowity i objął wszystkie kopalnie.

W zagłębiu dąbrowskiem stoją kopalnie: „Mars", „Jakób", „Wiktor", „Grodziec", „Renard", „Klimontów", „Jowisz", „Reden", „Flora", „Juljusz", „Piaski", „Mortimer", „Koszelew", „Paryż", „Kazimierz", „Niwka", oraz fabryka maszyn w Modrzejowie. Strajkuje 25 tysięcy robotników. Na kopalniach pozostawiona jest obserwacja. Namowy agitatorów, z poza Centralnego Związku Górników, aby wycofać również i obserwację, nie znajdują żadnego posłuchu; **Centralny Związek Górników jest absolutnie panem sytuacji i całkowicie kieruje akcją strajkową.**

Inne związki przyłączyły się do strajku, z wyjątkiem „Polskiej pracy", która nie ma tu żadnych wpływów, tak, że jej stanowisko nie wywołuje najmniejszego efektu.

Spokój panuje zupełny. Na „Niwce" i „Modrzejowie" zbierały się dziś większe grupy kobiet, wznosząc okrzyki, piętnujące postępowanie zarządów kopalń.

Policja próbowała usunąć delegatów związkowych z komitetów kopalnianych. W tej sprawie zwrócił się z interwencją do starosty sekretarz tow. Bielnik, stwierdzając, że o ile policja nie zaniecha tego, Centralny Związek Górników nie będzie mógł ponosić odpowiedzialności za ewentualne następstwa. Starosta odpowiedział, że zastanowi się nad tą kwestją.

## W ZAGŁĘBIU KRAKOWSKIEM

*(Korespondencja własna „Naprzodu")*

**Chrzanów**, 18 lutego.

Całe zagłębie krakowskie objęte jest strajkiem. Stoją kopalnie: **„Sobieski"**, „Kościuszko", „Jan Kanty" i „Piłsudski" **w Jaworznie;** „Płoki" i „Artur" koło **Trzebini; „Janina" w Libiążu; „Andrzej" w Brzeszczach** i „Silesia" koło **Czechowic.** We wszystkich kopalniach pozostawiona jest obsługa. Strajkuje około 6 tysięcy górników.

Wczoraj odbyło się w **Jaworznie** olbrzymie zgromadzenie górników, przy udziale 3.000 ludzi, na którem uchwalono rezolucję strajkową.

Strajk w obu zagłębiach imponuje solidarnością.

## CO BĘDZIE NA G. ŚLĄSKU?

*(Korespondencja własna „Naprzodu")*

**Katowice**, 18 lutego.

Dziś odbyło się w Katowicach, pod przewodnictwem tow. Jana Stańczyka posiedzenie Centralnego Zw. Górników, na którem, zgodnie z uchwałą egzekutywy, postanowiono wysłać do Zespołu pracy list z żądaniem, aby wobec wybuchu strajku w zagłębiach dąbrowskiem i krakowskiem, Zespół pracy zgodził się na wspólne z Centr. Związkiem Górników proklamowanie strajku i na Górnym Śląsku.

Strajk na Górnym Śląsku miałby charakter nietylko pomocy dla strajkujących górników w zagłębiach dąbrowskiem i krakowskiem, lecz także sparaliżowałby skutecznie żądania kapitalistów w kierunku nowych obniżek płac, skasowania urlopów, odbierania węgla deputatowego i świadczeń socjalnych.

# Drażliwość p. Polakiewicza

Pan Polakiewicz uznał był za wielką niedelikatność i brak kurtuazji ze strony opozycji, że, krytykując działalność sanacyjną, ciągle konfrontuje ją z metodami zaborczemi, nie wyłączając carskich.

Pan Polakiewicz nie jest wrogiem krytyki — tylko ten sposób nieprzyzwoity...

Przyznajemy, że niekurtuazyjnem jest w domu plagiatora przypominać autora, ale zapytujemy, na jakiej podstawie p. Polakiewicz żąda, aby uwzględniano drażliwość pp. sanatorów, skoro oni właśnie, kopjując wzory najbrutalniejsze wskrzeszają takie warunki, które przypominają owe przykre przeżycia z czasów niewolnych.

My nie chcemy ażeby w Polsce niepodległej dalej „pachniało Rosją", a wy chcecie pozamykać okna, poryglować drzwi, aby tę woń zachować.

Na usprawiedliwienie swoje mówicie, że Polska jest tak zewsząd zagrożona, iż nie można do niej dopuścić prądu świeżego powietrza, że wy jej rodzumni synowie i pielęgniarze sami wolelibyście może tryb inny, ale...

Otóż jest to zmawianie na troskliwość o Polskę tego, co w głębi ducha uznajecie za waszą słabą stronę...

Skoro użyjemy dalej terminologji sanatoryjnej, powiemy, że wy, „sanatorzy" jesteście podobni do owych bakteryj „aerofobnych", tj. lękających się powietrza, gdyż w wolnem powietrzu zanikać muszą...

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

W sobotę 20 lutego o godz. 6'30 wiecz. w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) odbędzie się

**pełne zebranie**

członków OKR PPS Kraków-miasto. Referować będzie tow. poseł **Zygmunt Żuławski.**

Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich konieczna.

# Dyktatury a opinja publiczna

**„ITALIA" ORGAN „ANTYFASZYSTOWSKIEJ KONCENTRACJI WŁOSKIEJ"**

Jak wiadomo Mussolini zupełnie uniemożliwił istnienie prasy opozycyjnej we Włoszech. Ponieważ opozycja nie może mieć ust zakneblowanych, do głosu przychodzą wydawnictwa emigracyjne. W rezultacie kraj jest trzymany w większej niewiedzy (przemycanie bibuły nie jest łatwe) o tem, jak do różnych okrucieństw rządu dyktatorskiego ustosunkowują się żywioły antyfaszystowskie — zagranica natomiast i z kontraktu z emigrantami i z ich pism, tem łatwiej orjentować się może w tyrańskich praktykach systemu faszystowskiego.

Ale Mussolini, zdoławszy nietylko fizycznie spętać, lecz i opętać ideowo znaczną część narodu włoskiego, czuje **siłę swojej pozycji w kraju** — i wagę **swojej polityki zagranicą**. Drwi sobie z oburzenia zagranicznej demokracji. Stał się zato prorokiem, zwłaszcza chorobliwych nacjonalizmów tych narodów, które dążą do obalenia traktatów pokojowych; stał się wzorem i dla dyktatur niedorozwiniętych w porównaniu z jego stanowiskiem. Obie te kategorie widzą w nim jakby posąg spiżowy, urągający swoją nieugiętością temu, co dotąd szanowano. Pisaliśmy już o tem, wspominając o Hitlerze, o Horthym i Bethlenie.

W Paryżu wychodzi pod nazwą **„Italia"** biuletyn, którego wydawcą jest „La concentrazione antifascista italiana" — drukowany on jest w języku francuskim. Oto np. wyjątek z tego biuletynu, opisujący **straszną sytuację zesłańców politycznych:**

1200 zesłańców politycznych strzeżonych jest przez podwójny kordon milicji z posterunkiem co 50 metrów: znajdują się oni bez żadnej możności pracy i są codziennie systematycznie prowokowani i nawet bici do krwi — w oczach swoich żon i dzieci, nawpół żywych z głodu. Skupieni na powierzchni dwóch kilometrów kwadratowych na wyspach morza Tyrreńskiego, Śródziemnego i Adrjatyku, cierpią niesłychanie w okrutnych warunkach deportacji.

Na samej wyspie wulkanicznej Lipari było na **500 zesłańców w ciągu jednego roku: 118 chorych** na gruźlicę, 43 poranionych przez milicję, 37 obłąkanych, 4 samobójstwa, 1 zgon od przebicia gardła bagnetem, 2 zabitych kijami.

**„KOVA" BERLIŃSKI MIESIĘCZNIK LITEWSKI**

Wychodzący w Berlinie miesięcznik „Kova" może też drukować bezkarnie to, na co sobie pozwalać nie może prasa litewska, wychodząca w kraju. Oczywiście stosunków litewskich nie można porównywać z włoskiemi. Na Litwie wychodzi, jak wiadomo, prasa opozycyjna, choć drogi nie ma usłanej różami.

O „Kovie" wspominamy z racji listu otwartego, który do prezydenta Smetony napisał przebywający stale w Genewie polityk litewski Gabrys, członek partji chadeckiej. List ów usiłował umieścić redaktor „Auszry" („Zorzy") J. Valadka, za co został skazany na 3000 litów — z zamianą na 3 miesiące więzienia. „Kova" podała go bez obaw.

Otóż w liście swoim Gabrys zarzuca prezydentowi Smetonie, że utrzymuje się on u władzy drogą nielegalną.

„Nasz naród i kraj — pisze — stoją w obliczu bardzo doniosłych i groźnych wypadków w związku z konjunkturą wszechświatową i wciąż grożącą nową wojną. Litwa będzie mogła wyjść cało ze zbliżającej się burzy, o ile **skupi wszystkie swe siły**, jak to było w 1915—20 r., przywróci w kraju spokój, a grupy polityczne będą miały możliwość współpracy **z rządem demokratycznym**, nie **zaś dyktatorskim** oraz na podstawie porozumienia a nie przytakiwania. Wypadki toczą się z szybkością błyskawicy. Śpiesz się Pan, Panie Prezydencie, przywrócić narodowi ustrój konstytucyjny, by światowa burza nie zaskoczyła nas niespodziewanie".

Dalszy ustęp tego oskarżenia brzmi: „Całem nieszczęściem naszego narodu jest to, że nie wykonuje Pan **nawet ogłoszonej przez siebie konstytucji**. Wbrew twierdzeniu, że Litwa jest republiką demokratyczną i że suwerenna władza należy do narodu, 5 lat szaleje już w naszym kraju stan wojenny mimo, ze państwo nasze nie prowadzi wojny z żadnym sąsiadem".

Kończy się zaś ta apostrofa słowami:

Czyżby było prawdą, że Pan nie umie rządzić bez stanu wojennego?"

# Pierwszy zjazd chłopów małorolnych

W dniu 21 bm. zbiera się w Warszawie pierwszy ogólnokrajowy zjazd Związku zawodowego małorolnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Zjazd odbędzie się przy ul. Leszno 53.

Biuro zjazdu będzie mieściło się przed salą obrad i będzie czynne od godziny 7 rano. Każdy z delegatów winien przedstawić tam swój mandat, poczem otrzyma kartę uczestnictwa i wszelkie potrzebne informacje.

Początek obrad punktualnie o godzinie 10 rano.

Do dnia zjazdu we wszystkich sprawach, dotyczących zjazdu, zwracać się należy do Biura Zw. zawodowego małorolnych w Warszawie, ul. Warecka 7.

Porządek obrad: 1) otwarcie zjazdu, 2) ciężki stan gospodarczy wsi i środki ratunku, jakich żąda Związek zawodowy małorolnych dla zaradzenia złemu, w szczególności w sprawie: a) dalszej parcelacji folwarków, b) parcelacyj rozpoczętych, a nieskończonych, c) zabezpieczenia przed licytacją nabywców parcel i przyjścia im z należytą pomocą finansową, d) przeszacowania wartości rozparcelowanej ziemi państwowej i prywatnej po czerwcu 1927 roku, e) uwłaszczenia drobnych dzierżawców, f) umorzenia kar administracyjnych, leśnych, zaległych podatków, składek ubezpieczeniowych, procentów od pożyczek państwowych i prywatnych, g) walki stanowczej z lichwą pieniężną na wsi; 3) Sprawozdanie komisji organizacyjnej z działalności Związku; 4) zmiana statutu, 5) Wybory władz Związku; 6) wolne wnioski.

Natychmiastowa akcja ratownicza dla ludności wsi jest bezwzględnie konieczna. PPS i Związek Zawodowy Małorolnych opracowały i złożyły w Sejmie wnioski, mające na celu przyjście z pomocą dla drobnej własności.

Domagaliśmy się:

uwłaszczenia drobnych dzierżawców rolnych;

dokonania przeszacowania wartości gruntów rozparcelowanych po czerwcu 1927 roku w celu obniżenia cen ziemi do cen dzisiejszych;

zawieszenia płatności wszelkich należności i pożyczek, zaciągniętych przez małorolnych — na przeciąg dwóch lat;

zwolnienia małorolnych i bezrolnych nabywców działek gruntowych z parcelacji — z podatków państwowych i komunalnych;

umorzenia kar administracyjnych, leśnych, zaległych podatków itp.

Niestety wnioski te zostały odrzucone przez większość, składającą się z jedynkarzy. Ponieważ zaś w czasie sześcioletniej gospodarki jedynkarzy nie uczyniono dla wsi niczego, widzimy stąd, iż trudno i dzisiaj spodziewać się należytej pomocy od jedynkarzy. Mało tego, jedynkarze są zdania, iż „jednak na wsi zawsze łatwiej przeżyć" i że ich rządy są poprostu błogosławieństwem dla wsi.

Również rząd głuchy jest na bolączki wsi. — Wprawdzie rząd powołał trzy specjalne komisje dla „ratowania" rolnictwa, lecz jak wynika z oświadczenia ministra rolnictwa p. Janta-Połczyńskiego w Sejmie w dniu 25 stycznia br., chodzi tu o ratowanie wielkiej własności rolnej. Małorolni nie mogą liczyć na żadną pomoc ze strony rządu. Najrozumniejsza droga wyjścia z obecnego położenia, to wzmocnienie własnej organizacji, jaką jest Związek Zawodowy Małorolnych i PPS i wytworzenie tym sposobem własnej siły, któraby potrafiła zwycięsko przeprowadzić walkę z ruiną wsi. Niema ani chwili do stracenia. Pamiętajmy, iż musimy polegać tylko na sobie samych. Jeśli nie potrafimy przełamać zniechęcenia do organizacji i o własnej sile nie podołamy walce z nieszczęściem, niema dla wsi ratunku.

W tych warunkach zjazd delegatów Związku Zawodowego Małorolnych nabiera szczególnie ważnego znaczenia dla biedoty wiejskiej. Musi on znaleźć drogę wyjścia z obecnego położenia wsi.

Uchwały zjazdu odbić się winny głośnem echem po całym kraju wśród miljonowych mas bezrolnych i małorolnych i stać się podstawą do dalszej walki o lepsze jutro.

Niechaj pierwszy ogólnokrajowy zjazd Związku Zawod. Małorolnych będzie przełomowym czynnem w pochodzie ludu wiejskiego do wyzwolenia z dzisiejszej krzywdy i nędzy.

**ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!**

# Sprawa komitetu floty narodowej

W uzupełnieniu ogłoszonego przez nas listu gen. *Zaruskiego* podajemy przebieg dyskusji w tej sprawie na środowem posiedzeniu Sejmu:

Tow. posel **Dubois** zaznacza, że ten system likwidacji komitetu floty narodowej przypomina stosunki istniejące u naszego wschodniego sąsiada, gdzie na mocy ukazu siłą bierze się cudze pieniądze i przeznacza na inne cele. Jest to poprostu *wywłaszczenie* i to sum, powstałych z drobnych składek uczniów i robotników, składanych w dobrej wierze i na inny cel. Jeśli państwo potrzebuje pieniędzy, to nie mamy nic przeciw wywłaszczeniu, ale wielkich latyfundjów Radziwiłłów lub Sapiehów, rząd zaś zaczyna wywłaszczenie od drobnych składek. Mówca zapytuje wkońcu, czy komitet floty narodowej rozwiązuje się dlatego, że źle pracował, czy też po to, by pieniądze jego przeszły na ministerjum, zapytuje dalej, czy wolno w ten sposób brać i przeznaczać na inne cele złożone depozyty, co to za linja okrętowa ma być z tych sum subsydjowana i odkąd to fundusze publiczno-prywatne mogą być w ten sposób zabierane? (Oklaski na lewicy).

**„WYJAŚNIENIE" MINISTRA**

Minister przemysłu i handlu p. **Zarzycki**: Ja jestem właśnie owym rzekomym grabieżcą. Komitet floty narodowej otrzymał z ministerjum przeszło 670.000 subwencji, z tego 360.000 tytułem zwrotnym. Zmuszony ciasnotą budżetu zażądałem ich zwrotu. Decyzja o oddaniu pieniędzy powzięta była przez pełny komitet. — Odnośna uchwała zapadła wobec jego prezesa, obecnego tu na sali. Posługiwanie się tu pismami wziętemi od gen. Zaruskiego i cytowanie rozmaitych plotek dziennikarskich kwalifikuje odpowiednio zarzuty mego przedmówcy. (Wrzawa na lewicy). General Zaruski jest moim przyjacielem i oddał się do mej dyspozycji. Proszę go zapytać, a z pewnością nie zaprzeczy. Nie mogę przyjąć zarzutu o nieobecności sekretarza na posiedzeniu komitetu. Podwładny nie jest obowiązany wiedzieć o posiedzeniu i ja nie jestem obowiązany przed nim się tłumaczyć. Byłoby bardzo źle, gdybym tego rodzaju stosunki wprowadził. Działałem tylko w interesie skarbu państwa. Czego chce nowa ustawa? Jedynie tego, żeby czynników rządzących nie angażować w pracy, która wymaga całego narodu. Towarzystwo, któremu ta praca będzie powierzona, będzie pracować drogą propagandy, zbierania składek, tylko prawdopodobnie z lepszym skutkiem od dotychczasowego.

Pos. St. **Stroński**: Kto przewodniczył na tem posiedzeniu komitetu?

**Minister**: Pytanie to dowodzi, jak mało ludzie interesowali się komitetem. Ta pożyczka, którą musiałem wycofać, została rzeczywiście użyta. Moja to już rzecz jako szefa administracji, na co. (Głosy: My chcemy też wiedzieć). Zostały te pieniądze wzięte z konkretnego paragrafu budżetu, to z subwencji na żeglugę i na tensam paragraf zostały zwrócone w tym celu, aby te pieniądze były płynne w chwili, kiedy żegluga będzie tych pieniędzy potrzebowała.

Tow. posel **Dubois**: Na żadne z moich pytań p. minister nie odpowiedział. Odpieram argument pana ministra, że to było tylko wycofanie pożyczki danej Lidze morskiej i rzecznej. Dano komitetowi floty pożyczkę około 360.000 zł. i udzielono ją komitetowi toruńskiemu. Z jakiej racji odbiera się ją komitetowi centralnemu, skoro przy rokowaniach pożyczkowych było zaznaczone, że wszystkie te pieniądze były pożyczone towarzystwu zupełnie odrębnemu i pod odpowiedzialność tylko toruńskiego komitetu? Centrala za to odpowiedzialności nie brała. Pan minister odebrał bezceremonjalnie te pieniądze centrali, a mógł egzekwować od toruńskiego komitetu. Mówienie o tem, że gen. Zaruski jest podwładnym i musi robić to co mu poleca p. minister, nie wytrzymuje krytyki, bo gen. Zaruski, gdy zasiada w komitecie, jest takimsamym jego członkiem jak minister i jak marszałek Sejmu, który przewodniczy komitetowi. Tu niema kaprala i sierżanta, tylko dwaj równi członkowie. Stwierdzam, że gen. Zaruski o owem posiedzeniu komitetu nie był powiadomiony i stwierdzam, że przewodniczącym tego komitetu, który źle pracował i który dlatego trzeba było rozpędzić, jest p. marszałek Świtalski.

**P. Świtalski**: Byłem jednym z inicjatorów tej ustawy właśnie ze względu na to, że nie chciałem być wciągany w dyskusję z tytułu piastowania zaszczytu prezesa komitetu floty narodowej. Oczywiście pan może mówić o mnie, jako o prezesie komitetu, ale to jest tylko kwestja pańskiego taktu.

# Pokłosie sejmowe

(Ze środowego posiedzenia Sejmu)

### JEDEN CZY WIELU DYKTATORÓW NAFTOWYCH?

W dyskusji nad projektem rządowym o uregulowaniu produkcji i handlu produktami naftowemi, zabrał głos tow. poseł Ciołkosz:

Z podziwieniem patrzę, jak rozwija się współpraca między BB a rządem. Przed tygodniem pp. Wojciechowski i Tomaszkiewicz przemawiali tu przeciw kartelom, a dziś już rząd wnosi ustawę właśnie kartelową. Mówca byłby rad, aby posłowie ci teraz właśnie się wypowiedzieli. Przedłożona ustawa czyni ministra przemysłu **dyktatorem naftowym w Polsce**, ale w istocie nie on nim będzie, lecz ci, co i dotąd nimi byli. Rezultat będzie ten sam, co dekretu kartelowego w sprawie węglowej, tylko że tamten był na trzy lata, a działalność tej ustawy jest nieograniczona. Mówca nie widzi tej dysproporcji, o jakiej tu była mowa, lecz tylko **zniszczenie siły nabywczej ludności**. — ale twierdzi, że produkcja bynajmniej nie przerasta potrzeb konsumcji. Wzrost konsumcji jest stały, a spadek obserwuje się tylko w olejach smarowych. Przesadą jest mówić o kryzysie w przemyśle naftowym, prawdą natomiast jest istnienie sprzeczności w tym przemyśle, np. między rafinerjami zrzeszonemi i niezrzeszonemi, kopalniami zsyndykalizowanemi i niezsyndykalizowanemi. Chaos w tej produkcji jest kompletny. Syndykat naftowy zawiódł nawet w eksporcie, gdyż na rynku zagranicznym nie występuje jednolicie. Mówca cytuje tu list otwarty producentów ropy, ogłoszony w „Słowie Polskiem" i wierdzi, że PPS mogłaby go przedrukować i rozrzucić jako dowód złej gospodarki kapitalistycznej. Syndykat naftowy celowo zamyka niektóre rafinerje, np w Jaśle i płaci po kilkaset tysięcy dolarów rocznie tylko za to, żeby nie pracowały. Rządowi chodzi o bilans płatniczy i to trzebaby wyraźnie powiedzieć. Mówca występuje przeciw żądaniom producentów przyznania przez rząd premij eksportowych, przeciw importowi benzyny, nafty itd., który wzrasta i stwierdziwszy, że po nadzorze państwa nad tym kartelem niczego spodziewać się nie można, gdyż ujemne jego strony znacznie przeważają nad dodatniemi, oświadcza, że robotnicy naftowi będą do ostatka walczyć o swój kęs chleba. (Oklaski).

Ustawę odesłano do komisji.

### ŁASKA PAŃSKA NA PSTRYM KONIU JEDZIE

W dyskusji nad projektem rządowym o kredyty dodatkowe na rok 1931/32 tow. poseł Piotrowski poruszył sprawę zmniejszenia emerytur i rent inwalidzkich.

Opinja publiczna zaniepokojona jest oświadczeniami p. Polakiewicza i wiceministra Starzyńskiego w sprawie zmiany ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem. Omawiana ustawa o kredytach dodatkowych z tem się właśnie wiąże. Mówca zapytuje rząd, czy wiadomości, które ukazały się w prasie, odpowiadają rzeczywistości i prosi o złożenie oficjalnego oświadczenia. Byt inwalidów wojennych i emerytów już dziś jest rozpaczliwy. Projekty zniżenia ich uposażeń są **znęcaniem się nad ludźmi**, którzy zdobyli już własną pracą i własnemi składkami to zaopatrzenie. Nie jest ono żadną łaską, lecz prawnem zobowiązaniem państwa względem nich. Odebranie praw nabytych stwarza **chaos bezprawia** i jest nieznane w żadnem państwie praworządnem. Projekty te, zmniejszając konsumcję, raczej pogłębią niż umniejszą panujący kryzys.

**Marszałek** przywołuje mówcę do rzeczy, zwracając uwagę, iż na porządku dziennym jest ustawa o kredytach dodatkowych na rok 1931/32.

Tow. **Piotrowski** przypomina opinję p. Polakiewicza z marca 1931, że dalsza nowelizacja ustawy emerytalnej byłaby niecelowa łatanina i wyraża pogląd, że projekty te zmierzają do przywrócenia w roku 1932 tego, co minister Matuszewski w 1929 roku nazwał absurdem, który przestał istnieć dopiero po maju. Mówca domaga się jasnej odpowiedzi od rządu, stwierdzając, że brak odpowiedzi opinja uważać będzie za potwierdzenie swych obaw. (Oklaski).

Przedłożenie marszałek odesłał do komisji.

### O LOS PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH

W dyskusji nad projektem ustawy o dostosowaniu uposażeń pracowników komunalnych do płac funkcjonarjuszów państwowych zabrał głos tow. poseł **Grzecznarowski**, który w imieniu PPS zapowiedział walkę z tą ustawą, jako **pogarszającą byt pracowników komunalnych**. Obcięciu ma ulec 25% dodatek stołeczny i 15% dodatek komunalny u pracowników w stolicy, a 15% w całym kraju. Według zapowiedzi mają być opłaty emerytalne podwyższone o 3% razem z obniżkami, które już zostały zastosowane w ub. r., cała obniżka wynosi 63% dla Warszawy, 43% dla innych miast.

Pozatem **unieważniono** wszystkie korzystne umowy z pracownikami, które osiągnęli przez długie lata walki przed uzyskaniem niepodległości. — Niedawno p. wiceminister Korsak dał w sprawie uposażeń delegacji związku pracowników komunalnych odpowiedź, że te dwa dodatki nie będą odebrane i że nie nastąpi dostosowanie do uposażeń pracowników państwowych. Tak się jednak nie stało. Przez takie ustawy pogłębia się kryzys. Jednocześnie zaś wnosi się ustawę, która pewnym dygnitarzom, jak p. wiceministrowi Kocowi zapewnia 6.000 złotych pensji poza jego poborami. Nie wnosi się natomiast żadnej z żądanych oddawna ustaw, któreby niosły ulgę masom pracującym. — (Oklaski na ławach PPS).

Marszałek odesłał ustawę do komisji administracyjnej.

### ŁAMANIE UMÓW Z PRACOWNIKAMI INSTYTUCYJ UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Rząd wniósł projekt ustawy o stosunkach służbowych w instytucjach ubezpieczeń społecznych, który to projekt odbiera pracownikom nabyte prawa. W dyskusji zabrał głos tow. poseł Szczerkowski, który zaznaczył, iż ustawa jest **zamachem na stan prawny** w tych instytucjach i przekreśla niemal wszystkie przepisy w tej mierze istniejące. — Musi to wywołać oburzenie wśród tych pracowników. Ustawa pozwala rządowi **złamać wszystkie istniejące umowy zbiorowe czy indywidualne**. Coby powiedzieli pp. Hołyński i Minkowski, gdyby do umów handlowych stosować taką samą miarę? Czyni się to tylko w celach politycznych, żeby przeprowadzić nowe rugi wśród pracowników instytucji ubezpieczeń społecznych. (Oklaski na ławach PPS).

**Marszałek** odesłał ustawę do komisji ochrony pracy.

# Dlaczego PPS nie głosowała za ustawą o poborze rekruta?

Centralny organ Belwederu „Gazeta Polska" (Nr. 46) atakuje PPS za to, że „złamała swą tradycję" i głosowała przeciw ustawie o poborze rekruta. Zdaniem „Gazety Polskiej" „**w sprawie naszej obronności i bezpieczeństwa nie może być** w Polsce obozów i różnic... nietylko dziś — **ale nigdy**".

Otóż temu „nigdy" należy się przyjrzeć bliżej. Pamiętamy czasy przedmajowe, kiedy to w sprawie wojska, w sprawie „obronności i bezpieczeństwa" warcholili właśnie panowie dzisiejsi redaktorzy z „Gazety Polskiej" i ich obóz.

W r. 1923 porzucił armję ówczesny szef sztabu generalnego, p. Józef Piłsudski, dlatego, że nie podobał mu się rząd Witosa, który — jak to stwierdza tenże p. Piłsudski w swej książce o roku 1920 — stał na czele rządu, „który Polskę bronił".

Pamiętamy też metody walki pp. „piłsudczyków" z ministrem spraw wojskowych **Sikorskim**, w sprawie ustawy o najwyższych władzach wojskowych. Wówczas to starali się oni, aby tych różnic w kwestji „obronności i bezpieczeństwa" było jak najwięcej. Jątrzono wówczas i warcholono, wytwarzano atmosferę nienawiści i zawiści, a wszystko w interesie nie „obronności" a z jej szkodą, a dla dogodzenia ambicji przewódców mafji.

Stanowisko PPS w sprawie obrony niepodległości państwa — jest znane.

Gdy zaś chodzi o stanowisko PPS wobec dawania rekruta i budżetu obozowi „Gazety Polskiej" to uzasadnienie odmowy znaleźć możemy właśnie w wywiadzie p. Józefa Piłsudskiego z dnia 11-go maja 1926 roku, ogłoszonego w „Kurjerze Porannym", a mianowicie:

„System demoralizacji wojska, które nie mając praw wyborczych, ma jedynego przedstawiciela swych interesów i potrzeb w osobie ministra, przy odpowiednim doborze tego ministra, zaczął święcić swoje triumfy" i t. d.

„Moralne interesy wojska polegają nie na czem innem, jak na pogodzeniu faktu, że wojsko nie jest wyborcą, a więc niema pełnych praw obywatelskich, z innym faktem — musem służby w stanie wojskowym z **poczuciem gotowości poniesienia śmierci nie dla siebie a dla państwa**. Moralność zaś publiczna wyklucza zgóry niebezpieczeństwo poniesienia śmierci dla poszczególnego ministra lub poszczególnych posłów"...

„Brudną nieraz ręką często mącili sumienie wojska. Ale niech ci panowie nie sądzą, że to, co się działo w **stosunku do kas państwowych, używanie pieniędzy skarbowych na przekupstwa, szpiegowania takich czy innych nieprzyjaciół partyjnych czy osobistych**, jest nikomu nie znane. Jest to przecież **tajemnicą poliszynela**. Wątpię więc, aby gdziendziej **w wojsku chciano połączyć zjawisko swojej śmierci z takim stosunkiem do rządu podobnego gatunku**".

„...Używania wpływów wojskowych nie dla czego innego, jak dla swoich partyjnych interesów".

# „Pan dyrektor"

Przed dwoma tygodniami rozpisano maskaradowe konkursy na dyrektorów Kas chorych w Polsce. Do krakowskiej Kasy wpłynęło dziewiętnaście podań. Naiwnych jednak nie brak, bo przecież jedno z tych podań, to p. Kolkiewicza. Jakież tu szanse dla ośmnastu oferentów, kiedy taki „ubezpieczeniowiec", dla którego specjalnie konkurs rozpisano kandyduje. — Któż się ostoi wobec takich kwalifikacyj p. Kolkiewicza:

1) szwindel z as. Kas. L. 4441;
2) szwindel z as. Kas. L. 9244;
3) udzielenie aut kasowych na przejażdżki dygnitarzyków sanacyjnych;
4) 50.000 złotych wyrzuconych na przegrane procesy z pracownikami Kasy;
5) poparcie p. Kaplickiego.

Tej konkurencji nikt nie wytrzyma, lepszego kandydata w Polsce się nie znajdzie. To też komisarz Kasy pułkownik Pilarz postawił wniosek (bo musiał) na zamianowanie p. Kolkiewicza dyrektorem. Cieszcie się ubezpieczeni.

# Z dnia

### STEK KŁAMSTW

Skrytykowaliśmy korespondencję barcelońską „Czasu" i bezkrytycyzm czy niedbalstwo redakcji, która nie usunęła, oddając list do druku tak drażliwego zwrotu, jak twierdzenie, że robotnik polski na Śląsku, jak pies ucieka przed policją. „Czas" odpowiada na to notatką, ukrytą w sprawozdaniu z przebiegu strajku dąbrowsko-krakowskiego. — Czem jest ta notatka? Rekordem złej wiary.

Twierdzi „Czas", żeśmy skorzystali ze strajku, by.., „zaatakować" — strajku w momencie, gdyśmy o tej korespondencji pisali, jeszcze nie było.

To ma niby tłumaczyć, dlaczego „Czas" wciągnął swoją odpowiedź do opisu strajku! Dalej dziwi się, jak można było doczytać się słów „**wzgardy**" w ustępie porównywującym „**krytyczną sytuację polskiego robotnika**" z nastrojem świątecznym strajku hiszpańskiego.

Tu jest **szczyt krętactwa**: „Hier ist der Hund begraben".

Fałszować, udawać, że się nie rozumie — zamiast usprawiedliwić się! A kończyć obelgą, gdy nie pozwalamy lżyć robotnika polskiego; insynuować nam nieetyczne metody!

Metody takie, do jakich ucieka się „Czas", są właśnie typowe dla francuskiego określenia: „journaille".

### „ICK" ROBI „UNIKATY W HISTORJI"

„Własny" korespondent „ICK'a" z Paryża okazał w swojej depeszy z 16 bm., że stoi na wysokości ogólnego poziomu tego „zawsze świetnie poinformowanego" pisma i zrobił wielkie odkrycie historyczne. Czytamy mianowicie w „ICK'u" z 18 bm., że „obalenie rządu Lavala stanowi unikat w historji parlamentaryzmu francuskiego dotychczas bowiem **jeszcze nigdy nie wydarzyło się**, aby rządowi uchwalono wotum nieufności w senacie".

To jest w istocie epokowe odkrycie historyczne, gdyż dotąd panowało ogólne przekonanie, że — nie licząc poprzednich precedensów — drugi rząd Tardieu został właśnie w senacie obalony nie dawniej, jak **4 grudnia 1930 roku**. Data to chyba nie tak odległa i każdy dziennikarz, pracujący w dziale politycznym, doskonale ją pamięta, a już każdy korespondent w Paryżu powinien ją znać, jeśli ma się orjentować w obecnej grze parlamentarnej we Francji. „ICK" nie stawia swoim korespondentom takich wymagań i słusznie. Jeśli redaktorzy w „pałacu prasy" nie pamiętają tasiemcowych elukubracyj, na temat obalenia Tardieu przez senat, — które zapełniały łamy tegoż „ICK'a" przed kilkunastu miesiącami i puszczają pod prasę podobne „rewelacje" o „unikatach w historji parlamentaryzmu francuskiego", to czego można wymagać od „własnych korespondentów"? A ludzie, którzy dają jeszcze wyrzucają pieniądze na „ICK'a" z pewnością nie są warci lepszych informacyj.

# Rozpaczliwa walka obronna górników

Na nic się zdała gra rządu, który poprzez kręte zaułki prawa arbitrażowego doprowadził przy pomocy „Zespołu Pracy" na Górnym Śląsku formalnie do obniżki płac górników i postawił górników Zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego w sytuacji przymusowej. Formalne rozstrzygnięcie komisji arbitrażowej o obniżce płac na Górnym Śląsku nie załatwiło jednak w treści konfliktu w przemyśle węglowym ale rozpętało wśród 100-tysięcznej masy górników burzę protestu, dzikie strajki na Górnym Śląsku i generalny strajk w Zagłębiach Dąbrowskiem i Krakowskiem. A przecież nie trzeba było zbyt wielkiej znajomości stosunków w górnictwie, aby można było przewidzieć groźne następstwa obniżki i tak już barbarzyńsko niskich płac robotników. Nie trzeba było „badań" rentowności kopalń przez rządową komisję i „studjów" kłamliwej od początku do końca broszurki Rady Zjazdu przemysłowców węglowych, napisanej przez p. Przedpelskiego. Wystarczyło aby się znalazł był ktoś w rządzie, któryby był wziął pod uwagę zarobki robotników i stwierdził, że chociażby wszystkie argumenty kapitalistów węglowych na rzecz ratowania eksportu — ratowania kopalń przed bankructwem, były w stu procentach prawdziwe, to i tak nie będzie można obniżyć głodowych płac robotników w górnictwie, boby przekroczono granicę poza którą zaczyna się dosłownie głód i niemożliwość wykonywania ciężkiej pracy. Niestety ani w rządzie ani wśród kapitalistów węglowych nie zwrócono na tę, tak przecież prostą rzecz, uwagi. Myślano dalej staremi kategorjami „jeżeli trzeba ratować eksport, utrzymać rentowność kopalń, kolei, Gdyni i dodatni bilans handlowy, to trzeba obniżyć płace robotników". Tyle razy tę operację tak właśnie przeprowadzono, dlaczegoby jej teraz nie można było przeprowadzić?... Zapomniano jednak, że górnicy to ludzie żywi, którzy jeżeli mają pracować, to muszą żyć, aby zaś żyć muszą jeść, gdzieś mieszkać i jakoś się ubrać. A na te, tak ludzkie i tak niezbędne potrzeby już obecna płaca w żaden sposób nie wystarczała. Nic też dziwnego, że kiedy ogłoszono obniżkę płac, górnicy powiedzieli sobie: „Dosyć! Mamy zdychać z głodu przy pracy, to lepiej będzie, gdy przestaniemy pracować i prędzej się ten wiecznie trapiący nas i nasze rodziny problem głodu tak albo inaczej rozstrzygnie!" Przeciągnięta struna pękła... Prawda, tymczasem porzucili solidarnie pracę tylko górnicy zagłębi: dąbrowskiego i krakowskiego, bo tu płace są niższe aniżeli na Górnym Śląsku. Prasa burżuazyjna i dygnitarze sanacyjni triumfują, że strajk w zagłębiach dąbrowskiem i krakowskiem nie jest niebezpieczny, bo Górny Śląsk pracuje, ale triumf ten jest przedwczesny i w dodatku nie pozbawiony niebezpiecznej głupoty. I na Górnym Śląsku nagromadziło się w masach robotniczych tyle goryczy i wściekłej rozpaczy, że słabe ściany pozornego spokoju mogą lada moment pęknąć z trzaskiem. Przecież tak Zespół pracy jak i kapitaliści, a także przedstawiciele rządu zapewniali śląskich górników, że obniżka płac nie pogorszy ich położenia, że będą mimo obniżki płac zarabiali miesięcznie nawet więcej, aniżeli przed obniżką, bo ta obniżka umożliwi kopalniom prace przez większą ilość dni w tygodniu i uchroni również masy robotników przed grożącemi redukcjami. Te, tak dziś ponętne dla wygłodzonych robotników obietnice ułatwiły Zespołowi pracy wstrzymanie robotników śląskich chwilowo od generalnego strajku. Ale kapitaliści węglowi Górnego Śląska wnet wyleczyli robotników z naiwnej wiary w owe podstępne obietnice. Bo oto zaraz po obniżce płac, zażądali nowej obniżki i rozpoczęli nietylko masową redukcję dni pracy, ale przystąpili także do masowego zamykania kopalń i wyrzucania tysiącami robotników na bruk. Nie chcę dociekać przyczyn tej taktyki śląskich kapitalistów — nie wiem czy to epidemiczny obłęd czy też znowu jakiś chytry szantaż?... a może chęć zniszczenia naszego przemysłu węglowego na rzecz sąsiedniej konkurencji? Wiem jednak, że ta metoda prowokowania zrozpaczonych mas robi swoje i doprowadzi i na Górnym Śląsku do wybuchu strajku. Nie pomoże tutaj dziś tak modne jak również i naiwne straszenie głodnych ludzi komunistami i ich rzekomą wszechpotęgą złośliwego wichrzenia. Nikt już tej bajeczki o komunistach nie bierze dziś na serjo. Dziś mamy i na Górnym Śląsku tego rodzaju sytuację, że gdyby organizacje z Zespołu pracy i Centralny Związek Górników nie stanęły na czele mas, aby je poprowadzić do walki, to jedynym ich przywódcą stanie się rozpacz.

Centralny Związek Górników nie może i nie chce w tej ciężkiej walce rzucić 100 tysięcy górników na łup rozpaczy. Nie może dopuścić do tego, aby się zbiorowa energja mas górniczych łamała w rozpaczliwych aktach dzikich strajków. Dlatego też, zapominając rozczarowania, jakiego doznał ze strony Zespołu pracy, zwrócił się jeszcze raz do kierowników Zespołu, aby się zdecydowali na wspólne z Centralnym Związkiem proklamowanie strajku. Gdyby jednak, wbrew wytworzonej sytuacji, Zespół pracy i teraz uchylił się od tworzenia jednolitego frontu i wspólnej walki, Centralny Związek Górników zmuszony będzie sam tę walkę zorganizować, rozpocząć i prowadzić.

A więc niech lekkomyślni nie łudzą się dzisiejszym spokojem na Górnym Śląsku, bo jest to ponury spokój nadciągającej burzy, która lada chwila wybuchnie z takim łoskotem, że ją usłyszą nawet ci, co schowali głowy w piasek i nie chcą nic słyszeć ani widzieć. Górnicy nie chcą dalej głodować przy ciężkiej pracy. Wbrew wszystkiemu i wszystkim będą się bronić przed głodem. Będą prowadzić chociażby rozpaczliwą walkę tak długo, dopóki za swoją ciężką i niebezpieczną pracę nie zarobią tyle, aby im starczyło na wyżywienie siebie i rodzin.

Jan Stańczyk.

—ooo—

### JAK SIĘ ODBIJA STRAJK GÓRNIKÓW NA KOLEJACH

Warszawa, 19 lutego (telef. wł. „Naprzodu"). W związku ze strajkiem górników w zagłębiach krakowskiem i dąbrowskiem w dniu dzisiejszym przekazano do dyspozycji kopalń w zagłębiu dąbrowskiem tylko 18 wagonów na załadunek węgla, zaś do zagłębia krakowskiego 67 wagonów. Normalnie kopalnie zagłębia dąbrowskiego otrzymują 1.200—1.500, zaś zagłębia krakowskiego 500 wagonów dziennie.

## Wiadomości polityczne

—o—

### ZWYCIĘSTWO SOCJALISTÓW W AUSTRJI

Jak wiadomo, utworzony przed dwoma tygodniami drugi rząd Burescha jest rządem mniejszościowym, opierającym się tylko na chrześc.-socjalnych i Landbundzie. Rząd ten wystąpił obecnie przed parlament z wnioskiem o przedłużenie mu pełnomocnictw do zawierania umów handlowych z dodatkową ratyfikacją przez parlament. Takie pełnomocnictwa otrzymywał dotychczas każdy rząd. Obecnie socjaliści sprzeciwili się udzielaniu rządowi Burescha tych pełnomocnictw, gdyż nie mają do tego rządu zaufania. Rząd, nie mając większości, musiał się poddać woli socjalistów, na których wniosek uchwalono tylko ograniczone pełnomocnictwa, mianowicie o ile nie sprzeciwi się im jedna czwarta członków komisji głównej parlamentu. W ten sposób każdorazowy użytek z tych pełnomocnictw jest zawisły od woli socjalistów, którzy w komisji głównej mają dwie piąte członków.

### WYBÓR PREZYDENTA I LOS BRÜNINGA

Na 23 bm. zwołany został parlament niemiecki. Jedynym punktem dotychczas ogłoszonego porządku dziennego jest ustalenie terminu wyboru prezydenta Rzeszy. Na tem jednak nie skończy się, gdyż jest rzeczą pewną, że zaraz na pierwszem posiedzeniu hitlerowcy, hugenbergczycy i komuniści — każdy klub osobno — zgłoszą wniosek o uchwalenie rządowi wotum nieufności i o rozwiązanie parlamentu. Nad wnioskami temi rozwinie się napewno szeroka dyskusja, która potrwa 3—4 dni z nieznanym wynikiem głosowania. Los Brüninga zależy od 24 głosów niemieckiej partji ludowej, która wprawdzie ogłosiła opozycję wobec rządu, ale może w tym wypadku nie dopuści do jego obalenia, ponieważ oświadczyła się za kandydaturą Hindenburga. Jak widać, chaos w Niemczech jest coraz większy i może zamiast wyboru prezydenta, skończyć się upadkiem rządu i — jeszcze większym chaosem.

## HUMOR I SATYRA

—o—

### MILITARYZACJA POLSKI

P. ministrowi donoszą o zebraniach protestujących przeciwko nowemu prawu małżeńskiemu.

— Czego oni chcą — pyta minister.

— Protestują przeciwko ślubom cywilnym.

— Doskonale — niech wprowadzą śluby wojskowe. („Wróble na dachu").

# KRONIKA

## TUR

### WYKŁADY TUR

U kolejarzy (ZZK), ul. Warszawska 15) w sobotę 20 bm. o 7 wiecz. tow. Feliks Gross: „U początków społeczeństwa i rodziny".

### TEATR TUR

W niedzielę 21 bm. teatr TUR wystawia po raz drugi dramat Tollera pt. „Hinkeman". Po premierze, która wywołała na widzach silne wrażenie, spodziewać się należy, że „Hinkeman" będzie miał wielkie powodzenie. W antraktach koncert orkiestry org. ml. TUR. Początek punktualnie o godz. 6 wiecz. Bilety w cenie od 50 gr. do 1'50 zł. do nabycia w sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia od 5 popoł. przy kasie teatralnej przy ul. Dunajewskiego 5.

### KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 21 bm. o godz. 7 wieczór w popularnem kinie Muzeum (ul. Smoleńska 9) wyświetlony będzie dla TUR z okazji 200 rocznej urodzin Waszyngtona wspaniały film pt.

**„AMERYKA"**

**osnuty na tle walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ponadto film naukowy i komedja. Ceny miejsc najniższe:** I — 1 zł., II — 80 gr., III — 40 gr. Bilety do nabycia wcześniej w Sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia od 3 popoł. przy kasie kina Muzeum.

— ooo

ZASŁABNIĘCIE BEZROBOTNEGO NA ULICY. Na ul. Siemiradzkiego zasłabł nagle Wojdak Stanisław, 30-letni stolarz bez zajęcia. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, przewiózł nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻ Z WOZU. Abrahamowi Manasiewiczowi, w czasie gdy jechał wozem przez ulicę Mostową, skradziono paczkę z towarem galanteryjnym. Kupiec poszkodowany jest na 400 zł.

WŁAMANIE DO BIUR MIEJSKIEGO ZAKŁADU CERAMICZNEGO. Nieustaleni narazie sprawcy przy pomocy wytrycha dostali się do biur miejskich zakładów ceramicznych przy ul. Basztowej 10 na parterze, gdzie rozpruli sposobem fartuszkowym kasę ogniotrwałą, następnie przeszli do drugiego pokoju, gdzie rozpruli znajdującą się tam drugą kasę ogniotrwałą obok zamku. Obydwie kasy wytarli suknem i prawdopodobnie rano po otwarciu bramy przez stróża wyszli na ulicę. Skradziono około 1000 zł.

### TEATRY I KONCERTY

„FORTEPIAN" J. SZANIAWSKIEGO W TEATRZE KRAKOWSKIM. W dniu dzisiejszym występuje teatr miejski im. J. Słowackiego z nadzwyczaj ciekawą oryginalną premjerą. Jest nią ostatnie dzieło komedjowe laureata nagrody państwowej, Jerzego Szaniawskiego, jak zawsze u tego autora utwór niecodzienny i na niezwykłym temacie oparty, a jednocześnie roztaczający dalekie perspektywy na szereg najbardziej aktualnych zjawisk społecznych. Marazm współczesnej rodziny inteligenckiej, bezwzględny zimny merkantylizm, panoszący się w sferze najwyższych dóbr kulturalnych, — głęboka wiara w wiekuiście odrodczą siłę kultury i tęsknoty do ideału, — oto zasadnicze motywy komedji, wplecione w akcję, pozornie dość zwykłą, jednak zastanawiającą głęboko. Na premjerę krakowską spodziewany jest przyjazd autora. Komedję przygotował dyr. T. Trzciński, główne role zaś odtworzą pp.: Eichlerówna, Żmijewska, Hierowski, Karbowski, Modrzewski, Nowakowski, Staszewski, Szyndler i inni. „Fortepian" powtórzony będzie w niedzielę i we wtorek. W niedzielę popołudniu, po cenach zniżonych, poraz ostatni wyborna francuska komedja szpiegowska „X-33".

„IFIGENJA W AULIDZIE" DLA SZKÓŁ. Nadzwyczajne zainteresowanie w kołach młodzieży szlachetnym i podniosłym utworem klasycznego dramatu, spowodowało dyrekcję teatru do dania „Ifigenji" już w poniedziałek 22 bm. na przedstawieniu szkolnem. Przedstawienie to odbędzie się, ze względu na wieczorne przedstawienie operowe nie o godzinie 6 popołudniu, lecz już o godzinie 5 popołudniu. Bilety tylko w kasie teatru miejskiego.

NADZWYCZAJNY SUKCES „IFIGENJI W AULIDZIE". Rozgłos świetnego przedstawienia klasycznego „Ifigenji w Aulidzie" w wykonaniu teatru krakowskiego, zatacza coraz szersze kręgi. Szereg pism stołecznych i innych miast polskich podaje równie entuzjastyczne oceny tego wypadku artystycznego jak krytyka krakowska. Każde przedstawienie wykazuje zwiększoną frekwencję, a publiczność w głębokiem skupieniu i ze szczerem wzruszeniem poddaje się czarowi wielkiej poezji, tak mistrzowsko spolszczonej przez śp. Kasprowicza i równie mistrzowsko ujętej w kształt sceniczny przez znakomitego znawcę przedmiotu, poetę Józefa Jedlicza. „Ifigenia" będzie miała niewątpliwie długi szereg przedstawień.

BENO MOISEIWITSCH, genialny rosyjski pianista, który wstępnym bojem we wtorkowym koncercie pozyskał sobie publiczność, da się słyszeć poraz drugi (nowy program) w niedzielę 21 bm. w sali Bolońskiego. — Uprasza się o wcześniejsze nabycie biletów, gdyż tylko niewielka ilość pozostała do sprzedaży.

**WŁADYSŁAW LADIS-KIEPURA W OPERZE VERDIEGO „RIGOLETTO"** Po odniesionym niezwykłym sukcesie w operze „Rigoletto" we Lwowie, Władysław Ladis-Kiepura wystąpi w niej na scenie krakowskiej, w popisowej partji — Księcia Alireda, w poniedziałek 22 bm. W tem przedstawieniu „Rigoletta" wystąpi gościnnie primadonna opery warszawskiej p. Julja Mechówna w partji Gildy. Tytułową partję odtworzy reżyser opery p. Stefan Romanowski, Sparafucilla zaś p. A. Mazanek. Dyryguje dyr. Bolesław Wallek-Walewski.

**DELA LIPIŃSKAJA**, niezrównana pieśniarka-diseuse, mistrzyni charakterystycznych chansons, wystąpi tylko jeden raz w niedzielę 21 bm. w Starym Teatrze. Dela Lipińskaja nietylko śpiewa, ale deklamuje i akompanjuje sobie sama, a odtwarzając piosenki, zmienia twarz od dziecinnego rozradowania i figlarności do ironicznego grymasu i zmysłowego upojenia.

## ODCZYTY I ZEBRANIA

**DZIŚ „WIECZÓR ŁEZ I ŚMIECHU" W STARYM TEATRZE — BOY-ŻELEŃSKI I SYN.** Poprzedzony entuzjastycznemi głosami prasy warszawskiej „Wieczór łez i śmiechu" w wykonaniu niedościgłego tłumacza literatury francuskiej, a najwybitniejszego polskiego publicysty Boya-Żeleńskiego i jego syna Stanisława, artysty teatru „Ateneum", poświęcony nieśmiertelnej pamięci „poety — obwiesia" Franciszka Villona, którego pięćsetlecie czci obecnie cały świat kulturalny, odbędzie się dziś o godzinie 8 wieczorem w Starym Teatrze.

## Z Polski

**OPIECZĘTOWANIE REDAKCJI PISMA „WIADOMOŚCI" WE LWOWIE.** Ubiegłego wtorku wieczorem organa policyjne dokonały rewizji w redakcji pisma „Wiadomości". Pismo „Wiadomości" było pismem komunistycznem. W wyniku rewizji aresztowano odpowiedzialnego redaktora tego pisma Bernarda Gartenberga, dalej współpracowników Salomona Majerowicza, Nachmana Rosenberga i rodzeństwo Mojżesza i Adelę Gordon. Wszystkich aresztowanych odstawiono do więzienia a redakcję opieczętowano.

**AFERA DRA PARNESA WE LWOWIE**, o której wczoraj donieśliśmy, przybrała sensacyjny zwrot: na polecenie prokuratora dr. Parnes został aresztowany, zaś zwłoki Kardaszówny zatrzymano dla dokonania sekcji. Dr. Parnes jest pozatem obwiniony o różne sprzeniewierzenia. Jak się okazuje z wyjaśnienia lwowskiej Izby adwokackiej, dr. Parnes nie jest adwokatem, lecz aplikantem adwokackim. Podobno od swej majętnej rodziny otrzymywał znaczne zasiłki miesięczne.

**STRASZNE SAMOBÓJSTWO.** Z Jarosławia donosi nam nasz korespondent: Mojżesz Dampf, około 50 lat liczący, pośrednik pieniężny, pożyczył drukarzowi Sussmanowi Schneidrowi kilkaset dolarów. Z obawy przed stratą Dampf popadł w depresję i postanowił popełnić samobójstwo. We środę udał się do bożnicy, rozebrał się do naga i oblał się benzyną, którą zapalił. Gdy na widok ognia zbiegli się ludzie, ratunek okazał się spóźniony i Dampf wśród strasznych męczarni zakończył życie. Ten straszny zgon znanego z prawości człowieka obudził w mieście ogólne współczucie. (hs).

**ZASTRZELENIE NIEBEZPIECZNEGO BANDYTY.** We wsi Huta Dłutowska pod Pabianicami ukrywał się w jednej z chałup głośny bandyta Stanisław Jańczyk, który mimo młodego wieku (liczy 24 lat) ma na sumieniu kilka morderstw i cały szereg rabunków. Policja wysłała do Huty 4 posterunkowych, którzy w nocy otoczyli chatę, w której Jańczyk ukrywał się. Ten jednak zdołał się wymknąć i zabarykadować w stodole, skąd z dwuch rewolwerów zaczął się ostrzeliwać. Gdy mu się amunicja wyczerpała, wypadł z stodoły i zaczął uciekać, dosięgła go jednak kula policjanta, kładąc go trupem na miejscu. Jak się okazało, Jańczyk wystrzelił 100 naboi i odniósł 9 ciężkich ran. Członkowie jego bandy już przedtem zostali schwytani i czekają w więzieniu na osądzenie.

**SAMOBÓJSTWO NA DACHU PŁONĄCEGO DOMU.** Wstrząsający wypadek wydarzył się we wsi Marzew (pow. Garwoliński). Administrator domów hr. Potockiego, Łozowski winien był 40 tysięcy złotych pewnej cukrowni lubelskiej. Ponieważ Łozowski nie mógł spłacić długu, wyznaczono mu licytację domu. Administrator przejął się niezmiernie groźbą licytacji i powziął plan samobójstwa. Pod jakimś pozorem wysłał żonę swą do Warszawy, sam zaś podpalił dom, wszedł na dach płonącego zabudowania i wystrzelił sobie z rewolweru w skroń. W momencie wystrzału ogień ogarnął już dach, ciało desperata runęło w płomienie. Dom poszedł z dymem, ze zgliszcz wydobyto zwęglone zwłoki Łozowskiego.

**OLBRZYMIA KRADZIEŻ WĘGLA KOLEJOWEGO.** Prasa pomorska donosi z Chełmna, że wykryto tam kradzież olbrzymiej ilości węgla na składnicy kolei państwowej. Skradziony kontyngent wynosi rzekomo około 50.000 ctn. wartości przeszło 100.000 zł. Władze są już na tropie osób, które się tej ogromnej kradzieży dopuściły.

# Episkopat przeciw nowej ustawie szkolnej

(*Telefonem od korespondenta „Naprzodu"*)

**Warszawa, 19 lutego.**

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej poseł Kornecki (kl. nar.) odczytał list kardynałów Hlonda i Kakowskiego, którzy w imieniu episkopatu polskiego oświadczają, że projekt szkolny otrzymali w ostatniej chwili i nie mieli możności przedstawić swoje postulaty. Episkopat uzasadnia swoje stanowisko religijne wobec projektu szkolnego, a co do przepisów o szkołach niepaństwowych stwierdza, że projekt wprowadza **wielkie pogorszenie** obecnego stanu, **projekt podcina prawa i byt szkół dotychczasowych**, jak również uzależnia zakładanie i prowadzenie szkół prywatnych od uznania państwowej władzy szkolnej. W zakończeniu biskupi zwracają się do posłów katolickich, aby poczynili wysiłki dla uwzględnienia postulatów biskupów.

W odpowiedzi wiceminister **Pieracki** zaznacza, że zarówno list episkopatu jak i memorjał profesorów U. J. polegają na nieporozumieniu.

Poseł Bitner (Ch-D): Dziwne, że takie nieporozumienia dotyczą zarówno profesorów, jak i episkopat.

Wiceminister **Pieracki**: Episkopat widocznie nie zaznajomił się z projektem. Ustawa nie sprzeciwia się ani konstytucji ani konkordatowi, nie pogarsza obecnego stanu odnośnie do szkół prywatnych, ale ujmuje w system prawny to, co jest.

# Propozycje niemieckie

**Paryż, 19 lutego.** Prasa francuska jednomyślnie prawie **odrzuca** niemiecki projekt rozbrojenia, podkreślając, że zmierza on do tego, aby państwu zwyciężonemu dać możność zdobycia przewagi zbrojnej nad państwami zwycięskiemi. „Echo de Paris" pisze, że projekt niemiecki ma być pomostem, umożliwiającym zwyciężonym Niemcom przedostanie się od klauzuli wojskowej traktatu wersalskiego do potęgi wojskowej. „Petit Parisien" zauważa, że projekt wniesiony został w sposób tak podstępny, iż musi być z jak największą energją zwalczany. Wystąpiły z nim Niemcy tylko w tym celu, aby później o tyle łatwiej mogły zdobyć swobodę w dziedzinie zbrojeń. „Petit Journal" stwierdza, że przez żądanie teoretycznej równości zbrojeń Niemcy dzięki „Potentiel de Guerre", jakim dysponują, bardzo łatwo zdobyłyby niezaprzeczoną przewagę nad wszystkiemi innemi państwami. „L'Ordre" podkreśla, iż Niemcy domagają się zniesienia wszystkich tych gatunków broni, których brak u nich natwiłby Niemcom akcję wojskową, tembardziej że przemysł ich bardzo szybko uzupełniłby im ich własne braki. W podobny sposób wyrażają się prawie wszystkie inne dzienniki **z wyjątkiem socjalistycznych**. „Populaire" pisze, **że teza niemiecka odpowiada w zupełności tezie, jaką w kwestji rozbrojeniowej zajmuje II Międzynarodówka.**

**Londyn, 19 lutego.** Prasa angielska nie przypisuje propozycjom niemieckim w kwestji rozbrojenia **żadnego większego znaczenia** i bardzo mało poświęca im uwagi. Podkreślany jest jedynie z większem zainteresowaniem punkt dotyczący zniesienia fortyfikacyj leżących na szlakach dróg morskich, co oczywiście Anglja z całą bezwzględnością **odrzuca**.

**Genewa, 19 lutego.** — Wobec wyczerpania listy mówców, zapisanych do głosu, biuro prezydjalne konferencji rozbrojeniowej zamknęło dyskusję generalną i postanowiło nie zwoływać na sobotę i poniedziałek posiedzenia plenarnego. We wtorek zbierze się biuro prezydjalne na posiedzenie, na którem ustalony zostanie program dalszych prac. Komisje rozpoczną prace w następnym tygodniu.

# Chiny odrzuciły ultimatum japońskie

**Londyn, 19 lutego.** Donoszą z Szanghaju, że chińskie władze wojskowe **odrzuciły japońskie ultimatum**, domagające się wycofania wojsk chińskich z Szanghaju, którego termin upływa jutro po południu. Dowódca armji chińskiej w Szanghaju oświadczył, że nie ugnie się przed Japończykami i w dalszym ciągu będzie bronił swej ojczyzny.

**Londyn, 19 lutego.** Omawiając akcję Ligi Narodów w konflikcie chińsko-japońskim, „Daily Telegraph" wyraża obawę, że zwołanie nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi Narodów łatwo może doprowadzić **do poważnego zatargu** między Ligą Narodów a Japonją. W tym wypadku łatwo mogłaby zostać wciągnięta do konfliktu Anglja jako największe w łonie Ligi Narodów mocarstwo morskie, a wtedy musiałaby wziąć na siebie cały ciężar dalszego rozwoju wypadków, tembardziej że stanowisko Stanów Zjednoczonych jest **bardzo niezdecydowane.**

**Londyn, 19 lutego.** Z oficjalnych kół japońskich donoszą, że uchwała rządu japońskiego w sprawie wysłania dalszych posiłków wojskowych do Szanghaju powzięta została w następstwie protestu angielskiego i amerykańskiego przeciw szkodom, jakie ponosi koncesja międzynarodowa w Szanghaju z powodu akcji wojskowej. Japonja pragnie koncesji międzynarodowej oszczędzić dalszych strat i dlatego wezwała wojska chińskie do opuszczenia Szanghaju. Gdyby tego nie uczyniły dobrowolnie musiałaby je Japonja wyrzucić siłą zbrojną, a do tego obecnie znajdującego się w Szanghaju japońskie siły zbrojne nie są wystarczające i dlatego niezbędne jest wysłanie dalszych posiłków. Dodają jednak sfery oficjalne, że wojska japońskie nie będą Chińczyków ścigać poza strefę 20 km. na zachód od Szanghaju.

**Paryż, 19 lutego.** Wedle oficjalnego oświadczenia chińskiego ministerstwa spraw zagranicznych, rząd chiński postanowił odrzucić ultimatum japońskie, gdyż zawarte w nim żądania są dla Chin nie do przyjęcia. Odpowiedź odmowną przesłano władzom japońskim dziś wieczór. Rząd chiński wezwał swego reprezentanta w Lidze Narodów, aby przedstawił Radzie nową sytuację i domagał się zastosowania art. 15 paktu Ligi Narodów.

**Genewa, 19 lutego.** Delegat chiński dr. Yen powołując się na zaostrzenie się sytuacji w Szanghaju prosił prezydenta Rady o natychmiastowe zwołanie posiedzenia Rady Ligi, celem zajęcia stanowiska jeszcze przed upływem terminu zawartego w ultimatum japońskiem.

**Paryż, 19 lutego.** Wedle doniesień z Tokio, komitet narodowy w Mukdenie wybrał dziś dawnego cesarza chińskiego Puyi'a jednogłośnie naczelnikiem nowej republiki mandżurskiej.

**Paryż, 19 lutego.** Donoszą z Tokio, że w sobotę rano armja japońska w Szanghaju ma rozpocząć generalną ofensywę przeciw wojskom chińskim. Japoński minister wojny określił dziś sytuację w Szanghaju jako bardzo poważną.

**Paryż, 19 lutego.** Wedle pogłosek nadchodzących z Szanghaju rząd chiński w odpowiedzi na ultimatum japońskie miał wyrazić zgodę na wycofanie swych wojsk z Szanghaju, jednak pod warunkiem, że Japończycy uczynią to samo. Stanowczo natomiast odrzuciły Chiny żądanie opuszczenia fortów Wusung i Paoszan.

**Paryż, 19 lutego.** Korpus dyplomatyczny w Nankinie zwrócił się dziś do posła japońskiego z ponownem wezwaniem zaniechania akcji zbrojnej w Szanghaju.

---

**UŁASKAWIONA WILCZYCA ZAGRYZŁA NA ŚMIERĆ DZIECKO.** Właściciele folwarku Wołynie pod Siedlcami Nowelscy, mieli ułaskawioną wilczycę, którą trzymali na uwięzi, lecz w niezamkniętem pomieszczeniu. Pewnego dnia wilczyca zerwała się z łańcucha i zagryzła na śmierć 4-letniego Stanisława Gąska, prowadzonego za rękę przez matkę. Sąd w Siedlcach pociągnął do odpowiedzialności Nowelskich za niezachowanie należytej ostrożności w przytrzymaniu dzikiego zwierzęcia i skazał panią Nowelską na sześć miesięcy twierdzy. Obwiniona się uniewinnił, gdyż wilczyca nie była jego własnością. Sąd apelacyjny w Warszawie uznał w zasadzie słuszność werdyktu I. instancji, zmienił tylko wymiar kary, zmniejszając ją do trzech miesięcy twierdzy.

**LEW W DOMU PRYWATNYM.** W jednym z domów prywatnych na Nowym Świecie w Warszawie hodowany jest lew. Właścicielka mieszkania wzięła małego kotka z ogrodu zoologicznego i wychowała go na dorosłego już dziś lwa. Dalsze przebywanie lwa w mieszkaniu staje się uciążliwe. Dyrekcja ogrodu zoologicznego zwracała się do właścicielki lwa z zapytaniem, czy nie zamierza zwrócić drapieżcy ogrodowi. Prawdopodobnie lew będzie odstąpiony cyrkowi Br. Staniewskich. Przeprowadzka lwa, która się w najbliższym czasie odbędzie, ma być sfilmowana. Należy zaznaczyć, że dyrekcja ogrodu zoologicznego postanowiła nie dawać więcej osobom prywatnym małych lwów na wychowanie.

—ooo—

# Minister skarbu już zapowiada zmianę budżetu

ZAMROŻONE KREDYTY. — EMERYCI I INWALIDZI MAJĄ ZAPŁACIĆ DEFICYT

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")*

Warszawa, 19 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej minister skarbu p. **Jan Piłsudski** stwierdził, że nadwyżki budżetowe z lat ubiegłych wynosiły 500 kilkadziesiąt miljonów i natychmiast były obracane na życie gospodarcze. Sumy te są zamrożone czy jako pożyczki dla rolnictwa i przemysłu czy jako kredyty sanacyjne czy na zakupno papierów procentowych. Ja — mówi p. minister — **płynnej gotówki nie widzę.** Byłbym szczęśliwy, gdybym mógł nią dysponować, teraz musimy te sumy napowrót upłynnić. Odnośnie do sytuacji gospodarczej minister oświadcza, że samo przedłużanie się kryzysu stwarza sytuację ciężką. Nie występowaliśmy z wnioskami na początku sesji. ale obecnie uważamy, że w dalszym ciągu będą musiały nastąpić jeszcze pewne zmiany w budżecie. Żadnych konkretnych wniosków obecnie nie wnosimy. Pewne zmiany pociągną za sobą wniesione do Sejmu ustawy emerytalne, zaprojektujemy też zmiany w ustawie inwalidzkiej. Z temi przedłożeniami wychodzimy na końcu sesji dlatego, że pragnęlibyśmy tego uniknąć. Skoro jednak stanęliśmy wobec alternatywy: **czy sięgnąć do płac tych urzędników, którzy pracują czy tych, którzy już nie pracują, wybraliśmy tę drugą konieczność.** Ustawa emerytalna da około 20 kilka miljonów oszczędności a inwalidzka także kilkanaście, to się przyczyni do zmniejszenia deficytu.

Po przemówieniu tow. senatora dra Grossa (którego mowę podamy osobno) odbyło się

### GŁOSOWANIE NAD BUDŻETEM

Poszczególne rozdziały przyjęto w brzmieniu sejmowem. Pewne zmiany poczyniono tylko w budżetach min. skarbu i min. oświaty, specjalnie w tem drugiem z zasiłków i stypendjów przeznaczono 20.000 zł. na Tow. historyczne i Tow. przyrodnicze im. Kopernika we Lwowie, a z pozycji zasiłków dla uczonych i instytucyj naukowych przeznaczono 25.000 zł. na Akademję Umiejętności w Krakowie.

Całość budżetu i ustawę skarbową przyjęto.

# TELEGRAMY

### PAINLEVE TWORZY GABINET

**Paryż,** 19 lutego. Wczoraj późnym wieczorem Painleve udał się do pałacu Elizejskiego i zawiadomił prezydenta, że **godzi się przyjąć misję utworzenia nowego rządu.** W ciągu nocy Painleve odbył szereg konferencyj z przywódcami partyj lewicy mieszczańskiej, członkami dotychczasowej większości rządowej, oraz z Tardieu i Reynaudem. Dziś przedpołudniem konferował Painleve ponownie z Lavalem, Tardieu, oraz rozmawiał telefonicznie z Paul-Boncourem, przebywającym w Genewie. W południe Painleve oświadczył, że najpóźniej dziś wieczorem będzie już w stanie przedłożyć prezydentowi listę nowego rządu, w którym tekę ministra spraw zagranicznych obejmie **Paul-Boncour.**

**Paryż,** 19 lutego. Wczoraj ponownie doszło do demonstracyj studentów z ugrupowań prawicowych na znak protestu przeciw obaleniu rządu Lavala. Większa grupa demonstrantów usiłowała wtargnąć do mieszkania senatora Peyronneta, którego interpelacja w senacie spowodowała upadek Lavala. Doszło do starć z policją, której jednak udało się demonstrantów rozpędzić. Około 30 studentów aresztowano.

**Genewa,** 19 lutego. Z kół delegacji francuskiej donoszą, że senator Paul-Boncour zgodził się na objęcie teki ministra spraw zagranicznych i jutro zamierza wyjechać do Paryża.

### KATASTROFALNY POŻAR

**Paryż,** 19 lutego. W północno-hiszpańskiem mieście portowem Bilbao wybuchł wczoraj wieczór w pewnej drogierji pożar, który wkrótce objął cały kompleks budynków mieszkalnych. Pożar rozszerzał się z tak wielką szybkością, że w wielu wypadkach mieszkańcy wyższych pięter nie mogli się już dostać na wolność i w panicznym strachu szukali ocalenia przez wyskakiwanie z okien na ulicę, przyczem **4 osoby poniosły śmierć,** a 30 osób odniosło ciężkie rany.

### ZAMACHY I BOMBY W HISZPANJI

**Madryt** 19 lutego. Władze hiszpańskie zostały poufnie zawiadomione, iż elementy skrajno-lewicowe planują zamach na poszczególnych członków rządu. Wydane zostały daleko idące środki ostrożności oraz wzmocniono straż nad budynkami rządowemi. Pod ratuszem w Barcelonie wybuchła wczoraj wieczór **bomba,** która wyrządziła znaczne straty materjalne. Ofiar w ludziach nie było.

### CŁA ANGIELSKIE

**Londyn,** 19 lutego. Izba gmin przyjęła 234 głosami przeciw 39 artykuł projektu ustawy celnej, dotyczący utworzenia doradczej komisji celnej.

### ZWYCIĘSTWO WYBORCZE REPUBLIKANÓW W IRLANDJI

**Londyn,** 19 lutego. Znane dotychczas wyniki wyborów do parlamentu irlandzkiego przedstawiają się następująco: partja republikańska de Valery zdobyła 43 mandaty, partja rządowa 31, niezależni 10, partja pracy 7 mandatów. Nie są znane jeszcze wynik z 60 okręgów.

# SEJM

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")*

Warszawa, 19 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przyjęto nowelę do ustawy o Izbach przemysłowych i przystąpiono do ustawy **o zmianie statutu państwowej Rady kolejowej.**

### TOW. POS. PIOTROWSKI

proponuje poprawkę, aby do Rady weszli także **przedstawiciele pracowników kolejowych** po jednym z każdego związku zawodowego liczącego conajmniej 5.000 członków. Sprawy pragmatyki i uposażenia nie powinny być decydowane bez wysłuchania opinji pracowników. W Austrji i Hiszpanji pracownicy kolejowi wchodzą w skład zarządu kolei. Pracownicy kolejowi mają z pewnością więcej znajomości kolejnictwa niż ludzie, którzy nie mają bezpośredniego kontaktu z przedsiębiorstwem. Nasz program sięga dalej. Narazie nie mamy zamiaru wprowadzać do Rady kolejowej momentu politycznego. Dziś możecie odrzucić nasz wniosek, ale przyjdzie jutro, które da światu pracowniczemu nietylko prawo opinji w tak wielkiem przedsiębiorstwie jak kolej, ale **także prawo wglądu i kontroli każdego przedsiębiorstwa prywatnego a tembardziej państwowego.**

Poprawkę tow. Piotrowskiego **odrzucono,** ustawę przyjęto w II i III czytaniu.

Następnie **uchylono** moc ustawy o odbudowie technicznej i **uchylono** moc ustawy o zaopatrzeniu ludności w drzewo i przystąpiono do wniosku str. ludowego **o wstrzymanie spłaty zaległych pożyczek na odbudowę.** Wniosek **odrzucono.**

Przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem PPS

### O UCHYLENIE SEZONU MARTWEGO

Tow. pos. **Reger** w imieniu komisji ochrony pracy referuje wniosek PPS. Sezon martwy uchylano do r. 1931, w tym roku nie uczyniono tego, wskutek czego w listopadzie 1931 PPS ponowiła swój wniosek o skasowanie tego sezonu. — Ministerstwo pracy wydało odpowiednie zarządzenie a komisja wnosi o przyjęcie tych zarządzeń do wiadomości.

Wniosek przyjęto.

Przystąpiono do wniosku klubu ludowego w sprawie **obniżenia stawek ubezpieczeniowych o 50 proc.** w powszechnym Zakładzie ubezpieczeń wzajemnych. Referent pos. **Długosz** (BB) uważa, że wniosek stał się nierealny i wnosi o odrzucenie.

Zabiera głos szereg mowców, między innymi tow. poseł **Mikołajewski** im. ZPPS. Po dyskusji wniosek **odrzucono** i przystąpiono do I. czytania projektów rządowych.

### PODATEK NA KOŚCIÓŁ KATOLICKI

Obszerniejszą dyskusję wywołała sprawa projektu ustawy **o składkach na rzecz Kościoła katolickiego.**

Pierwszy zabrał głos tow. pos. Mieczysław **Niedziałkowski,** który oświadcza, że ZPPS ujmuje stosunek do zagadnień religji, jako stosunek do przeżyć prywatnych i osobistych. Obecnie w okresie katastrofy gospodarczej niezależnie od tego, czy kto jest wierzący, czy nie, obciąża się go **przymusowym podatkiem.** Przez to religję rzuca się na plac walki i konkurencji politycznej. **Gdyby ks. Żongołłowicz chciał wysłuchać uczuć ludzi naprawdę wierzących, to powinien pójść do świeżo nawróconego prezesa rady ministrów i ministra wyznań religijnych i prosić ich o wycofanie tego projektu. Oddałby przez to usługę Kościołowi.** Może wtedy pewna część naprawdę wierzących katolików mogłaby łagodniej ocenić ekwilibrystykę ks. **Żongołłowicza, która pozwala mu na pogodzenie sprawy Brześcia z doktryną katolicką miłości bliźniego...**

O ile ten projekt nie zostanie wycofany — oświadcza wkońcu tow. Niedziałkowski — **ZPPS głosować będzie przeciw niemu.**

Za projektem ustawy przemawiali posłowie: **Rymar** (kl. nar.) i **Bitner** (Ch-D). Ustawę odesłano do komisji.

### PPS W OBRONIE EMERYTÓW

Przystąpiono do noweli do ustawy emerytalnej. Poseł tow. Reger stwierdza, że już pierwsza wiadomość o zamiarze wniesienia ósmej z rzędu noweli do ustawy emerytalnej wywołała popłoch w sferach zainteresowanych. Ten projekt ustawy jest ciosem, który wymierza fiskus polski **przeciw sferom urzędniczym i nabytym uprawnieniom emerytalnym.** Rok temu wicemarsz. **Polakiewicz** ostro wystąpił przeciw ciągłej łataninie ustawy emerytalnej. Nowela podwyższa składki na fundusz emerytalny z 5 na 8 proc. i nie na to, aby podwyższyć emerytury, ale żeby ratować finanse państwa. Następnie wprowadza się nanowo to, co p. Matuszewski nazwał absurdem, a mianowicie, że emeryci płacą dalej składki emerytalne. Są dalej niekorzystne postanowienia, które wywołują rozgoryczenie. Rząd powiada, że u nas emerytury szybko rosną, ale **nie mówi, co to są za emerytury i jaka była pod tym względem polityka.**

W komisji będziemy skrupulatnie każdą pozycję kontrolowali i wyciągali ukryte sprężyny, które wywołują tę nowelę. Przedewszystkiem **wielkie niebezpieczeństwo istnieje dla kolejarzy. Grozi im to, że będą oni wydani na łup dyktatury dyrekcji przedsiębiorstwa.** Oprócz tego słyszymy **refren o pracownikach z czasów zaborczych.** — Znam dokładnie teren Małopolski i Śląska cieszyńskiego i stwierdzam, że całą pracę niepodległościową przedewszystkiem spełniali ci pracownicy państwowi, którzy byli Polakami. Szczególnie kolejarze ponieśli ogromne ofiary w walce o niepodległość. Dlatego będziemy głosowali przeciw ich pokrzywdzeniu.

Po przemówieniu pos. **Korneckiego** (str. nar.) projekt odesłano do komisji.

Następne posiedzenie odbędzie się w najbliższy poniedziałek o godz. 4 pop.

# Rewizja u „jasnowidza"

**Warszawa,** 19 lutego (telef. wł. „Naprzodu"). Wielką sensację w Warszawie wywołała kilkugodzinna rewizja u znanego jasnowidza **inż. Ossowieckiego.** Według informacyj dzienników wieczornych rewizja została wywołana podejrzeniem że Ossowiecki, pozostający w najlepszej komitywie i przyjaźni z wieloma osobistościami świata politycznego i z arystokracji, **trudnił się wyrabianiem rozmaitych protekcyj,** biorąc odpowiednie prowizje. Szczegóły rewizji trzymane są w tajemnicy. Inż. Ossowiecki pozostaje na wolnej stopie.

# LISTY Z KRAJU

**Skidzień,** 18 lutego.

### JAK WÓJT DORĘCZA POCZTĘ

Wójt naszej gminy, p. Bulik, stanowczo nie nadaje się na opiekuna przesyłek pocztowych we wsi. U nas niema urzędu pocztowego, to też gmina odbiera korespondencję w Brzeszczach przez umyślnego posłańca, a listonosz wiejski następnie pocztę roznosi. Nie wszyscy jednak mieszkańcy są pod tym względem na równi traktowani. Nasz wójt jako „bezpartyjny" nie lubi czasopism politycznych, a uczucie to przeniosło się również na pannę wójtównę. Nadchodząca poczta pozostaje w lokalu gminnym względnie w mieszkaniu wójta, aż się pan wójt zlituje i pozwoli listonoszowi korespondencję doręczyć. I tak niedawno jeden z naszych towarzyszów zamówił większą ilość egzemplarzy „Naprzodu", a mimo że gazeta na czas nadeszła, pozostała w urzędzie gminnym przez 8—10 dni, narażając w ten sposób wydawnictwo „Naprzodu" na stratę, ponieważ po upływie tak długiego czasu nie było nabywców na starą już gazetę. Wypada się zapytać, kto odpowiada za podobne straty i czy wolno jest wójtowi stosować podwójną miarę do obywateli, utrzymujących gminę.

# Z życia robotniczego

## Przegląd tygodniowy

## Towarzyszki! Towarzysze!

W myśl uchwały CKW **musimy podwoić liczbę członków PPS w Krakowie.**

Obowiązkiem każdego socjalisty jest należeć do organizacji PPS miejsca zamieszkania — popierać zamierzenia PPS moralnie i materjalnie!

**Kto dotychczas nie spełnił tego obowiązku, niech bezzwłocznie wpisuje się na członka Polskiej Partji Socjalistycznej.** Wpisy przyjmuje Sekretarjat Okręgowy Komitetu Robotniczego w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. **codziennie od 5 do 8 wieczór, w niedziele i święta od 10 do 12 przedpołudniem.**

Członkowie PPS powinni agitować i zdobywać nowych członków dla PPS.

Kraków powinien kroczyć na czele najsilniejszych organizacyj PPS **w kraju!**

Za OKR PPS Kraków-miasto:
**Żuławski,** przewodniczący. **Peller,** sekretarz.

—ooo—

### W OCZEKIWANIU NA SEZON

Jakgdyby w odpowiedzi na jeden z naszych artykułów, zarzucających gminie krakowskiej **zupełną niemal bezczynność na polu budownictwa mieszkaniowego,** pojawił się w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" obszerny wywiad z naczelnikiem budownictwa miejskiego p. inż. Nowickim, usiłującym zasugerować opinji publicznej, że Kraków „kroczy na czele" budownictwa mieszkaniowego w Polsce.

Interesujące wywody p. inż. Nowickiego **nie obaliły jednak żadnego z naszych twierdzeń;** wręcz przeciwnie — w świetle cyfr przytoczonych przez niego, budownictwo **GMINNE** w Krakowie wypadło jeszcze mizerniej, aniżeli w zestawieniach uczynionych przez nas. A przecież wartość **społeczną** posiadają tylko te nowe mieszkania, w których czynsze nie przekraczają możności płatniczej szerokich warstw ludności pracującej, tylko one bowiem przyczyniają się do złagodzenia głodu mieszkaniowego. Takie zaś mieszkania przy obecnej drożyźnie kapitału mogą być dostarczone **wyłącznie** przez **PAŃSTWO, GMINY,** bądź też **INSTYTUCJE SPOŁECZNE** (spółdzielnie mieszkaniowe), nie obliczone na zysk.

Rozbieżność pomiędzy wysokością komornego w nowych domach prywatnych, a zarobkami ludności pracującej **jest węzłowym punktem całej sprawy mieszkaniowej w Polsce.** Stwierdza to bez zastrzeżeń na łamach tegoż „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" wybitny działacz mieszkaniowy i ekonomista **dr. Adolf Gross,** pisząc dosłownie:

„Wprawdzie znajdujemy w pismach wzmianki, że mieszkania stoją próżne, nie znajdując odbiorców, **ale tyczy się to tylko większych mieszkań** — a nie dlatego stoją próżne, że jest mieszkań za dużo, lecz dlatego, **że ci co nie mają mieszkań, nie mają funduszów na opłacenie znaczniejszych czynszów.**"

Tu leży klucz całego zagadnienia! Nie rozwiąże kwestji mieszkaniowej w Polsce najenergiczniejsza nawet inicjatywa prywatna, stanowiąca niewiadomo dlaczego przedmiot dumy p. inż. Nowickiego, dopóki obok niej, albo nawet, **zamiast niej,** nie zostanie przeprowadzona wielka kampanja **BUDOWNICTWA SPOŁECZNEGO.** Ono też, nie prywatne przybudówki i nadbudówki, powinno być przedmiotem zainteresowania i troski wszystkich gmin w Polsce, a więc i gminy krakowskiej.

Sytuacja mieszkaniowa w Krakowie, wbrew pozorom, **nie jest wcale lepsza, aniżeli sytuacja innych miast w Polsce.** Wedle statystyki z przed paru lat (świeższego materjału nie dało się nam uzyskać) **mieszkania jednoizbowe stanowiły w Krakowie 38'8% ogółu mieszkań,** dwuizbowe 27'8 procent, trzyizbowe 14'6%. Przy tym układzie, tak mało odbiegającym od warszawskich form zamieszkania (w Warszawie mieszkania jednoizbowe stanowiły 39% ogółu mieszkań) — stan mieszkań robotniczych jest wprost opłakany; i tu **izba kuchenna dominuje jako typ mieszkania** i tu oczywiście. **poza dwie izby nie sięga mieszkanie robotnicze.**

Pod względem zaopatrzenia w gaz, elektrykę, wodociąg, **mieszkania robotnicze w Krakowie stoją niżej od mieszkań warszawskich.** Sławne są mieszkania dozorców domów w Krakowie: **15% tych mieszkań stanowią suterény i piwnice, większość ich (70%!) jest wilgotnych, dużo ciemnych (31%!).**

Jaki wpływ na zdrowotność mieszkańców mają tego rodzaju stosunki mieszkaniowe — o tem chyba nie trzeba się rozwodzić. Dr. M. Gaetz w pracy swojej o gruźlicy *) podkreśla, że **„okręgi o większej śmiertelności z gruźlicy są to okręgi o znacznej gęstości zaludnienia".** Wiemy przecież, że najgęściej zaludnione są **dzielnice proletarjackie.** Aby oświetlić jeszcze jaskrawiej związek przyczynowy, jaki zachodzi pomiędzy gęstością zaludnienia a śmiertelnością na gruźlicę, przytoczymy przykład z robotniczej Łodzi, posiadającej **najwyższy w Europie** odsetek mieszkań jednoizbowych (59'7 procent). Otóż w tej Łodzi mogącej się poszczycić takim smutnym rekordem europejskim, umiera na gruźlicę rocznie około 1500 osób. Podział zgonów na gruźlicę wedle wielkości mieszkań, w których mieszkali zmarli, wykazuje, że 78% zgonów gruźliczych przypadało na mieszkania jednoizbowe, 14'9 procent na dwuizbowe, a tylko 7'1% na większe! Wszystko to są zresztą rzeczy ogólnie znane, rodzinne, swojskie. Wszyscy żyjemy w promieniu ich działania. Nie robimy jednak **absolutnie nic,** aby je zmienić. I w tem tkwi już nie lekkomyślność, ale wprost **ZBRODNICZOŚĆ** bierności w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego!

W przededniu sezonu budowlanego — u progu wiosny — rzucamy tych kilka uwag — czy na wiatr...

**Wiesław Wohnout.**

*) **Dr. M. Goetz: „Gruźlica w Warszawie"** — Przegląd epidemiologiczny.

## U nas inaczej...

### JAK BUDUJĄ NA ZACHODZIE EUROPY

We wszystkich krajach istniał okres czasu, w którym wynajem mieszkań robotniczych był najlepiej kalkulującym się interesem. Właściciel parceli budowlanej z łatwością wyliczył, że **komorne, zebrane od lokatorów wielkiej ilości małych mieszkań będzie większe, aniżeli komorne za kilka obszerniejszych mieszkań.** Mieszkaniec małego mieszkania był mało wymagający, nie żądał komfortu, obchodził się bez prymitywnych nawet urządzeń, nie narzekał na brak należytego oświetlenia, godził się na wąskie i ciemne klatki schodowe i długie ponure korytarze wewnątrz budynku. — W ten sposób powstał **typ kamienicy czynszowej,** przypominającej do złudzenia koszary lub — więzienie. To też wszędzie budownictwo takich niehigjenicznych mieszkań proletarjackich rozwijało się w epoce kapitalizmu na równi, a może i lepiej od innych sposobów zużytkowania kapitału **w celach zysku i wyzysku.** Wszędzie jednak — choć nie równocześnie — nastąpił kres tego typu mieszkania; **u nas typ ten dominuje do tej pory.**

Poprawa stosuków mieszkaniowych następowała na zachodzie Europy **równocześnie ze wzrostem świadomości klasy robotniczej i równocześnie z potężnieniem jej organizacyj zawodowych i politycznych.** Pod naporem ruchu robotniczego powołano do życia t. zw. inspekcję mieszkaniową — we Francji, Anglji i Holandji nastąpiło to **jeszcze w połowie ubiegłego stulecia.** Radykalnym zwrotem w dziedzinie stosunków mieszkaniowych było wydanie w roku 1890 **angielskie prawo o mieszkaniach robotniczych,** które nie tylko pozwala na **wywłaszczenie** domów niezdrowych, **szacując je nie wedle dochodu uzyskiwanego dzięki ich przeludnieniu, ale podług ich istotnej wartości,** ale nakazuje **gminom** zajęcie się budową mieszkań dla rodzin bezdomnych. Już wówczas „inicjatywie prywatnej" jako niezdolnej do zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych szerokich warstw ludności pracującej, przeciwstawiono **INICJATYWĘ GMIN,** jako powołanych w pierwszym rzędzie do rozwiązania problemu mieszkaniowego.

Gminom broniącym się przed przejęciem tego obowiązku na swoje barki przypomnimy, że **już** w roku 1909 zjazd Związku miast szwajcarskich stwierdził, że „bezpośrednia budowa i administracja domami mieszkalnemi, wybudowanemi przez gminę, **nie przedstawia dla gmin trudności technicznych i administracyjnych i nie daje gminom odczuć żadnego obciążenia.**"

Prawdziwy jednak rozkwit **budownictwa społecznego** (gminnego i spółdzielczego) **datuje się od roku 1918.**

I tak od roku 1918 do roku 1926 wybudowano w Anglji za pośrednictwem organizacyj publicznych i przy pomocy funduszów publicznych **617.676 domów mieszkalnych...** Niemcy w ciągu bezpośrednich lat powojennych, pomimo poniesionej klęski militarnej i pomimo olbrzymich wstrząsów, jakie w tym czasie przeszło gospodarstwo społeczne Rzeszy, wybudowały od roku 1919 do końca roku 1925 — **867 tysięcy mieszkań.** Ostatnie lata (1925—1931) wykazały dalszy, ogromny rozmach w dziedzinie budowlanej.

Przykładów takich moglibyśmy przytoczyć dziesiątki, przytaczając niemal wszystkie państwa europejskie — **z wyjątkiem Polski.**

## Kto ponosi ciężary kryzysu?

### INTERESUJĄCE CYFRY Z DZIEDZINY BEZROBOCIA

Jak doniosły pisma, naczelny komitet do walki ze skutkami bezrobocia przeprowadził obliczenie sum wpłacanych ze strony społeczeństwa na cele pomocy bezrobotnym. Jak z tego obliczenia wynika wpływy **ze strony przemysłowców** wynoszą **— 3 i pół procent!!...**

Lwią część składek uzyskano z potrąceń, formalnie dobrowolnych, faktycznie przeprowadzanych przymusowo przy wypłacie pensyj pracowników państwowych i samorządowych. Jaką kwotę uzyskano ze składek wśród robotników mających zatrudnienie — komitet nie podaje, **nie ulega jednak wątpliwości, że większą, aniżeli od przemysłowców.**

Sanacja szczyci się tem, że rząd obecny jest rządem „silnej ręki". Sanacyjny poseł p. Tomaszkiewicz piorunował kiedyś w Sejmie, że

„w okresie, w którym rząd oświadcza, że „zaciska pasa", nieliczna warstwa zaciskać pasa nie chce. **Jest nią mianowicie warstwa kapitalistów** stojących na czele karteli, często przez rząd nie kontrolowanych, która skupia w swych rękach olbrzymie środki materjalne, wywołujące powszechne oburzenie i zgorszenie"...

Otóż ci pp. kapitaliści wywołujący „oburzenie i zgorszenie" sanacyjnego pana posła Tomaszkiewicza, którzy wpłacili na cele walki bezrobocia 3 i pół procent ogólnie uzyskanej sumy, **nie wiele sobie robią, jak widać, z „silnej ręki" rządu...** Ciężar kryzysu niosą na swych barkach pracownicy fizyczni i umysłowi, a „silny rząd" nic na to poradzić nie umie. Dlatego też nikt sobie ze „świętego oburzenia" p. Tomaszkiewicza nic nie robi.

## Koniec emigracji sezonowej do Niemiec

### JESZCZE WIĘKSZE ZAGĘSZCZENIE BEZROBOCIA NA WSI

T. zw. emigracja sezonowa do Niemiec była od lat jednym z głównych wentylów, przez który uchodził nadmiar rąk roboczych ze wsi polskiej.

Liczba zagranicznych robotników sezonowych przybywających do Niemiec w czasie robót rolnych wynosiła przed wojną — rok 1914 — blisko 400 tysięcy. Po wojnie z każdym rokiem cyfra ta ulega redukcji, w każdym jednak razie do roku 1930 przewyższa 100 tysięcy. W liczbie tej polscy robotnicy rolni stanowili zawsze odsetek bardzo znaczny.

Po wojnie sprawa sezonowej emigracji z Polski do Niemiec ujęta została przepisami specjalnej umowy, co wpłynęło w pewnej mierze na polepszenie się warunków, w jakich żyli nasi emigranci.

Ostatnio parlament Rzeszy niemieckiej uchwalił **zakaz zatrudniania w rolnictwie robotników obcokrajowców,** z drobnym wyjątkiem, dopuszczającym zatrudnienie najwyżej 7 tysięcy zagranicznych robotników. **Oznacza to całkowite zamknięcie niemieckiego rynku pracy dla polskich robotników rolnych.** W konsekwencji zakaz ten spowoduje **jeszcze większe zagęszczenie się bezrobocia u nas.**

## Przegląd gospodarczy

### Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 28—32 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'40—1'60 zł., ser zwyczajny 1 kg. 1—1'20 zł., masło deserowe 1 kg. 5—5'20 zł., masło zwyczajne 1 kg. 4'20—4'40 zł., jaja świeże szt. 10—11 gr., buraki ćwikłowe 1 kg. 12—15 gr., cebula 1 kg. 45—50 gr., pietruszka 1 kg. 25—30 gr., selery 1 kg. 40—45 gr., włoszczyzna świeża 1 kg. 35—40 gr., jabłka kompotowe 1 kg. 60—80 gr., jabłka deserowe 1 kg. 1—1'80 zł., kury szt. 3—5 zł., gęsi żywe szt. 8—10 zł., gęsi bite szt. 6—7 zł., indyki szt. 12—16 zł., indyczki szt. 8—12 zł., karp żywy 1 kg. 2'80 zł., szczupak żywy 1 kg. 4'50—5 zł., brzany, leszcze 1 kg. 4'50—5 zł., świnki 1 kg. 3'50—4 zł., liny 1 kg. 2'50—2'80 zł., sandacz mrożony 1 kg. 3'50 zł.

# Z SALI SĄDOWEJ

## PROCES O KOMUNIZM

W piątym dniu rozprawy przed krakowskim sądem przysięgłych przeciw Stramerowi i towarzyszom, oskarżonym o zdradę główną, przesłuchano na początku sędziego śledczego dra Wątora. Świadek przedstawił tok śledztwa, jakie prowadził przeciw oskarżonym, poczem adw Dr. Arnold postawił szereg wniosków o powołanie świadków odwodowych. Sąd przychylił się częściowo do wniosków obrony i przesłuchał teścia oskarżonego Stramera dra Bolesława Drobnera na okoliczność aresztowania oskarżonego, dalej p. Gołąbową, żonę lekarza, p. Wohnoutową, u której mieszkał Stramer, ojca Tencerówny, Schmidta itd. Po przesłuchaniu powyższych świadków rozprawę odroczono do godziny 5 popołudniu. Dziś, tj. w sobotę nastąpią przemówienia i zapadnie prawdopodobnie wyrok.

## OSTATECZNY WYROK W PROCESIE O ZAMACH NA POSELSTWO SOWIECKIE W WARSZAWIE

W Sądzie Najwyższym toczył się we czwartek proces Jana Polańskiego, sprawcy zamachu na gmach poselstwa sowieckiego w Warszawie. Polański wyrokiem sądu okręgowego skazany był na dwadzieścia lat ciężkiego więzienia, lecz wyrok ten sąd apelacyjny na skutek orzeczenia psychjatrów, stwierdzających u Polańskiego zmniejszoną poczytalność uchylił i skazał Polańskiego tylko na trzy lata więzienia. Od tego wyroku urząd prokuratorski odwołał się do Sądu Najwyższego. Sąd Najwyższy po wysłuchaniu prokuratora i obrońcy adw. Hofmokl-Ostrowskiego wydał wyrok, którego mocą skarga kasacyjna urzędu prokuratorskiego została oddalona, a tem samem wyrok sądu apelacyjnego utrzymany został w mocy. W ten sposób proces Polańskiego został zakończony ostatecznie. Polański już za kilka miesięcy będzie wypuszczony na wolność.

# Związki i zgromadzenia

**KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH** odbędzie się we czwartek 25 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro). Uprasza się wszystkie zarządy Związków o punktualne i niezawodne przybycie.

**NOWE LEGITYMACJE PARTYJNE.** OKR PPS Kraków-miasto wzywa wszystkich członków partji, którzy się zarejestrowali w styczniu br., po odbiór nowych legitymacyj w sekretarjacie OKR, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

**WALNE ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU TUR** odbędzie się w niedzielę 21 lutego o godz. 10 rano w lokalu TUR (ul. Dunajewskiego 5 III p.). Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zebrania TUR. 2) Sprawozdanie z działalności zarządu za rok ubiegły: a) sekretarjatu, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej. 3) Dyskusja. 4) Wybór nowego zarządu. 5) Preliminarz na rok 1932/33. 6) Wnioski i interpelacje. Ze względu na ważność obrad walnego zebrania obecność wszystkich członków jest obowiązująca. W razie braku kompletu walne zebranie odbędzie się o pół godziny później bez względu na ilość obecnych.

**WALNE ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH** odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godzinie 10 przedpołudniem przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

# ROZMAITOŚCI

**SKANDYNAWOWIE NIE CHCĄ HITLEROWCÓW.** Hitlerowiec Pflug-Hartung, który po wydaleniu go przez policję ze Szwecji, gdzie próbował bezskutecznie założyć partję faszystowską, udał się do Norwegji i tam znów usiłował pozyskać adeptów dla koncepcyj Hitlera, został w tych dniach wezwany przez policję, tym razem norweską do opuszczenia Norwegji w ciągu 8 dni jako „niepożądany cudzoziemiec". Dla hitleryzmu jednak nie zdołał pozyskać żadnego Norwega. — Przyczyną tych niefortunnych szturmów Hitlera na Skandynawję jest to, że „teorja" hitleryzmu opiera się na cudownych właściwościach rasy „nordyjskiej", długogłowej, jasnowłosej i niebieskookiej, która to rasa, zdaniem hitlerowców, tworzy trzon narodu niemieckiego, a ponieważ, zdaniem hitlerowców, jest ona powołana do panowania nad resztą ludzkości, więc i Niemcy!... W rzeczywistości typ jasnowłosego długogłowca, który tworzy 95% ludności Szwecji i Norwegji jest w Niemczech nie częstszy niż np. w Polsce. Hitler pragnie więc nawiązać kontakt z autentycznymi „nordyjczykami", ale ci śmieją się jego emisarjuszom w nos.

# REPERTUAR

## TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Fortepian" (premjera — nowość).
Niedziela popoł.: „X-35" (ceny zniżone); wieczór: „Fortepian" (nowość).
Poniedziałek godzina 5 popołudniu: „Ifigenja w Aulidzie" (przedstawienie dla młodzieży szkolnej — ceny zniżone); wieczorem: „Rigoletto" (opera, występ Władysława Ladis-Kiepury).

## KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.
Niedziela: Prof. dr. Michał Friedländer: Goethe jako człowiek i twórca (Na szczytach człowieczeństwa) — z obraz. świetl.).

## KINOTEATRY

**Adria:** „Król Jazzu".
**Apollo:** „Cham" (według Orzeszkowej).
**Bagatela:** „Błękitny Dunaj".
**Dom żołnierza:** „Hurra, ja żyję!".
**Muzeum:** „Ameryka".
**Promień:** „Koniec pani Cheney".
**Słońce:** „Parada miłości" (Maurice Chevalier).
**Świt:** „Szkarłatny Rumak" i „Cud XX wieku".
**Sztuka:** „Igranie z miłością".
**Uciecha:** „Klątwa rodu mandarynów".
**Wanda:** „Nad ranem".
**Warszawa:** „Pieniądz" (z Brygidą Helm).

## RADJO KRAKOWSKIE

**Sobota 20 lutego**

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Koncert szkolny: muzyka starowloska. 13.10: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.15: Wiadomości wojskowe. 15.45: Giełda pieniężna z Warszawy i komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Pogadanka dla chorych w szpitalach. 16.05: Gramofon. 16.20: Radjokronika. 16.40: Gramofon. 17.10: Odczyt z Warszawy: „Liga Narodowa i obóz wszechpolski". 17.35: Kącik młodych talentów muzycznych. 18.05: Słuchowisko dla dzieci. 18.30: Koncert dla młodzieży. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.00: Rzeczy ciekawe. 19.15: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.30: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Reguła. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Na widnokręgu". 20.15: Muzyka lekka z Warszawy. 21.55: Feljeton z Warszawy: „Ameryka na codzień". 22.10: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.40: Dodatek do dziennika radjowego. 23.00: Muzyka lekka i taneczne. 24.00: Hejnał.

# W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5)

są do nabycia:

| | |
|---|---|
| Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1 | 2.— |
| Kalendarzyk Młodego Robotnika | .60 |
| Śpiewnik Młodego Robotnika | .80 |
| Kanitz: Bojownicy jutra (podstawy socjalistycznego wychowania) | 1.50 |
| Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy | .60 |
| Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe | 3.— |
| Sądy pracy | 2.40 |
| Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych | 3.— |
| Szymorowski: Umowa o pracę robotników | 2.40 |
| Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy | 4.— |
| Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy | 1.50 |
| Porczak: Piatiletka sanacyjna | .50 |
| Porczak: Walka o Demokrację | 1.50 |
| Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza) | .80 |
| Szkolnictwo w obliczu katastrofy | 1.— |
| Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania | .50 |
| Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny | 3.— |
| Fotografja Daszyńskiego | 1.— |
| Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej | 2.50 |

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.